STANOWISKO STOWARZYSZEŃ LUDOWYCH
W EKONOMICE.

Nauka społeczna jest to umiejętność praw rządzących człowiekiem, usiłującym zdobyć sobie najwyższą indywidualność i największą siłę stowarzyszenia z bliźnimi. *Carey.*

§ I. Zasada towarzyskości.

W naturze człowieka łączą się dwie własności, które napozór zdają się być wprost sobie przeciwne i nawzajem się wykluczające, a które jednak w największéj ze sobą są harmonji i nawzajem się uzupełniają. Własnościami temi są: *indywidualność* i *towarzyskość*. Pierwsza reprezentuje w ustroju społecznym to, co w systemie słonecznym siła odśrodkowa; druga to, co siła dośrodkowa. Historja umiejętności politycznych przekonywa, jak bezzasadne i szkodliwe jest jednostronne wywyższenie ktoréjkolwiek z tych własności, z uszczerbkiem drugiéj. Prawo natury z jednéj, a średniowieczny system przywilejowy i nowoczesny socjalizm z drugiej strony, są krańcowymi przedstawicielami dwóch tych różnorodnych kierunków.

Położywszy sobie za zadanie w niniejszej pracy popierać ducha towarzyskości, winniśmy przedewszystkiém na chwilę zastanowić się nad prawem natury, o ile niezgodném z obranémprzez nas stanowiskiem.

Pod wpływem prawa natury, wyprowadzoną została na jaw zasada wolności osobistéj: jednostka oswobodziła się z pod narzuconéj sobie opieki możnych i korporacij, a uzbrojona w prawa cywilne i polityczne, poczuła w sobie moc samodzielnego podniesienia moralnego i umysłowego swego bytu, społecznego i ekonomicznego stanowiska. Zasada to wielka i święta, płodna w dobroczynne skutki, powołująca do myślenia i czynu miljony sił dotychczas w odrętwieniu i nieznajomości swéj potęgi drzemiące!

Ale przy całéj swéj donioslości, zasada indywidualności nie jest jedyną w naturze człowieka, nie mniéj silną i ważną jest zasada towarzyskości. Tak zwany stan natury czyli stan odosobnienia, będący punktem wyjścia dla ca-

łéj teorji prawa natury, mógł wprawdzie wylęgnąć się w imaginacji Grotius'a, Hobbes'a, Rousseau'a i innych filozofów, ale nikt nie przypuszcza, ażeby istnieć mógł w rzeczywistości, bo człowiek sam sobie zostawiony, zamknięty w ciasnym obrębie swéj osobistości, nietylko że nie byłby w możności wydoskonalenia moralnéj i fizycznéj swéj natury, ale nawet żyćby nie mógł. Z pomiędzy wszystkich stworzeń, człowiek przy urodzeniu jest najbardziéj niedołężny, najwięcéj od pomocy innych ludzi zależny: pisklęta porzucone po odłączeniu się od łona matki, znajdują same w sobie siłę konserwacji, niemowlęta zaś nawet kilkoletnie, opuszczone przez matkę lub opiekunkę, zginąćby musiały. A w ciągu całego życia, ilużto ludzi przyczynia się do wykształcenia naszego ciała, umysłu, serca i woli, do zabespieczenia naszego bytu, wolności i własności, do przygotowania nam pokarmu, odzieży i pomieszkania. Pod wpływem téj to konieczności, a nie w skutek jakiegoś dowolnego układu — *contrat social*, tworzą się rodziny, plemiona, narody, państwa, związki państw, które osiągają cele przechodzące siły pojedynczych ludzi.

Głównych takich celów jest według Ahrens'a pięć rodzajów: polityczne, religijne, naukowe, przemysłowe i moralne; stąd sprowadza on wszystkie formy uspółecznienia do pięciu grup:

a) państwo, gminy, urzędy i władze;
b) kościół i religijne korporacje;
c) zakłady naukowe, artystyczne i edukacyjne;
d) „ i stowarzyszenia handlowe i przemysłowe;
e) „ dobroczynne (¹).

Stowarzyszenia te jednak czynią zadość najważniejszym tylko potrzebom życia ludzkiego; oprócz nich znajdujemy jeszcze inne formy łączenia się jednostek, zwane *towarzystwami* (²); powstają one ze wspólnego poglądu na stosunki życia, jednakowego zatrudnienia, wspólności pochodzenia i interesów, z położenia towarzyskiego lub miejscowego. Jest to rzeczą bardzo naturalną, że ludzie jednakowych pojęć i interesów łatwiéj ze sobą porozumieć się mogą, ściśléj ze sobą są związani, aniżeli ludzie w poglądach się różniący, w interesach krzyżujący. Najwyraźniéj się to przedstawia w parlamentach,

---

(¹) Ahrens. Encyklopedja prawa, w tłumaczeniu polskiém, str. 578.

(²) Nazwę tę znajdujemy u Roberta Mohl'a: *Encyklopedja umiejętności politycznych* (w tłum. prof. Białeckiego na str. 24 i n.), ale nie maluje ona dokładnie pojęcia, które wyrażać chce, bo do wyrazu *towarzystwo* (Gesellschaft) przywiązujemy zwykle znaczenie rodzajowe: wszelkiego zespolenia się ludzi pod jakąkolwiekbądź formą. Zresztą sam Mohl czuje nieudolność téj nazwy, jak o tém z przypisku tłumacza się dowiadujemy.

gdzie spotykamy wigów i torysów, Junkrów i demokratów i t. p. Nie mniéj silny węzeł łączy ludzi jednakowego sposobu zatrudnienia. Szukanie społem środków dla ułatwienia lub ulepszenia pracy, walka z temi samemi przeszkodami zewnętrznemi, pobieranie nauk w specjalnych zakładach, wzajemna pomoc, wspólne zabawy i wiele innych okoliczności wiąże ich bezwiednie w stowarzyszenie, w którém wprawdzie często nie ma formalnéj organizacji, ale w którém panuje zgoda poglądów i zwyczajów, porozumienie się co do środków i celów.

Pomijając wszelkie inne formy uspółecznienia, jako nie wchodzące w program niniejszéj pracy, zajmować się będziemy temi tylko, które powstają z interesów ekonomicznych. Pod tym względem można całą ludzkość uważać jako jedno wielkie stowarzyszenie; bo przyroda obdarzywszy strefy kuli ziemskiéj rozmaitemi płodami, skłania ludzi do wzajemnéj dla siebie pracy, do zamiany swych płodów, do udziału wedle sił i możności w ogólnéj harmonji świata. Chiny np. i Stany Zjednoczone Ameryki, nie zawarłszy żadnego kontraktu spółki z Europą, starają się o zaopatrywanie jéj w herbatę i bawełnę w zamian za płody jéj przemysłu. To co się dzieje na wielką skalę w stosunkach międzynarodowych, powtarza się w miniaturze w codzienném życiu jednostek. Podział pracy przekonywa na każdym kroku, jak niezmierzoną jest potęga działalności wielu ludzi, rozbiegającéj się w różnych kierunkach, ale ostatecznie w jedném się skupiającéj ognisku. Każda jednostka pracująca w swoim zawodzie, zdaje się tylko o sobie pamiętać, za własnym gonić interesem; a dopiero przy zamianie usług czuć się daje ów węzeł, łączący te na pozór obce sobie istoty w jedno stowarzyszenie.

Bastiat postawił następujące dwa axiomata:

„W odosobnieniu potrzeby nasze przewyższają nasze zdolności.

„W stanie społecznym zdolności nasze przewyższają nasze potrzeby" ([1]).

Bardzo pobieżne zastanowienie się, wystarcza dla przekonania się o prawdziwości tych słów. Znane powszechnie przygody Robinsona wykazują do jak słabych rezultatów doprowadza odosobniona praca. Ciągłe natężenie wszystkich sił umysłowych i fizycznych zdołało zaledwie zaspokoić najgwałtowniejsze jego potrzeby cielesne. O wyższych zaś potrzebach, o wydoskonaleniu moralnéj i umysłowéj swéj natury, ani myśleć nie mógł. A jednak Robinson w bardzo szczęśliwych jeszcze znajdował się warunkach: przyniósł on ze sobą na wyspę jaką taką naukę i doświadczenie, w społeczeństwie ludzkiém nabyte; morze wyrzuciło na brzeg niektóre narzędzia, dzieła rąk ludzkich. Los Robinsona nie może być przedmiotem zazdrości

---

([1]) F. Bastiat, Harmonies économiques. Paris 1864, str. 95.

choćby najskromniejszego naszego robotnika, który otrzymuje zawsze od społeczeństwa daleko więcéj, aniżeli mu daje. Piekarz np. produkuje chleb i bułki, ale nie produkuje mięsa, cukru ani herbaty, które codziennie spożywa; nie buduje domu, który zamieszkuje; nie fabrykuje ubrania, którém się okrywa; nie jego dziełem jest szkoła, do któréj dzieci swe po naukę posyła, ani brukowane ulice i mosty, po których wygodnie i bespiecznie chodzi, ani gazowe latarnie, które mu w nocy przyświecają, ani koleje żelazne, które go szybko z miejsca na miejsce przenoszą, ani książki i gazety, które mu pokarmu umysłowego dostarczają i t. p. Wszystkie te dzieła, na wyprodukowanie których składają się rozmaite strefy ziemi i praca miljonów ludzi, nietylko współczesnych ale wielu ubiegłych wieków, wszystko to, powiadamy, otrzymuje rzemieślnik w zamian za skromną swoją pracę. Jakaż więc wyższość stanu społecznego nad stanem odosobnienia!

Poznawszy tę potęgę zjednoczonych sił, ludzie nie mogli poprzestać na kombinacjach, które zastali gotowe w naturze, ale wynaleść musieli nowe formy, w którychby zasada stowarzyszenia większe znalazła zastosowanie, bogatsze wydała plony. W téj myśli potworzyły się stowarzyszenia przemysłowe i handlowe, które dokonały wszystkich wielkich dzieł, przynoszących chlubę przemysłowi nowoczesnemu, które okryły ziemię siecią kolei żelaznych, kanałów, banków, ubespieczeń, fabryk i t. p.

Takie to jest uzasadnienie i taka siła towarzyskości. Głosiciele prawa natury nie mogą zaprzeczyć towarzyskości téj wielkiéj doniosłości; owszem nazywają stan towarzyski „świętém prawem, które wszystkim innym służy za podstawę.” Tém oni tylko od nas się różnią, że utrzymują iż „prawo to nie pochodzi z przyrodzenia” ([1]). My przeciwnie, staraliśmy się dowieść, że towarzyskość leży w naturze człowieka, że nauka jéj nie tworzy, ale ogranicza się tylko na podniesieniu instynktu towarzyskiego do świadomości i na ujęciu go w formy, któreby w życiu praktyczném zastosowanie znaleść mogły.

Istniejące dotychczas spółki nie są ostatnim wyrazem zasady towarzyskości. Nie trzeba zapomnieć o tém, że cały ruch jaki się tu objawia, ogranicza się tylko do małéj liczby produkcijnéj ludności. Łączą się w stowarzyszenia tylko kapitaliści i przedsiębiercy, a miljonowe szeregi robotników i rzemieślników zostają w odosobnieniu. Prawda, że fabryka skupia wielką liczbę robotników pod wspólny dach; ale co tych ludzi łączy z przedsiębierstwem, co ich łączy pomiędzy sobą? Z naczelnikiem zakładu sprzeczne mają interesa, walczą z nim bezustannie o wysokość płacy; powodzenie przedsiębierstwa jest dla nich obojętne, a czują tylko jego straty, jeżeli one pociągają

([1]) J. J. Rousseau. Contrat social. I, 1.

za sobą zawieszenie roboty. Co zaś do samych robotników, to stosunków pomiędzy nimi nie ma prawie żadnych; jest to mechaniczne skupienie jednostek, bez żadnéj organicznéj spójni.

Takiego rodzaju stowarzyszenie nie odpowiada wrodzonemu nam duchowi towarzyskości. Potrzeba robotnika wznieść wyżéj nad bierną, bezmyślną machinę, nie związaną z interesem przedsiębierstwa, dla którego pracuje; potrzeba podnieść go na takie stanowisko, ażeby czuł, że jest jedném z koniecznych ogniw w łańcuchu przemysłowców, że jest składową częścią organicznéj całości. Wyrobić robotnikowi to stanowisko położyła sobie za zadanie najnowsza umiejętność; a dopnie ona tego celu, przez większe jak dotychczas uwzględnienie towarzyskiéj natury człowieka, przez wiarę w potęgę połączonych sił, — nie posuwając jednak zasady towarzyskości tak daleko, ażeby pochłonąć miała jednostkę, wolność osobistą. Rossi w następujących słowach kwestję tę charakteryzuje: „Odosobnienie w najwyższym swym stopniu — jest to stan dzikości; stowarzyszenie przymusowe — jest to stan barbarzyństwa. Postęp zawarty jest w stowarzyszeniach dobrowolnych, które pomnażają siły przez zjednoczenie, nie odejmując przytém indywidualności nic z jéj energji, moralności i odpowiedzialności" ([1]).

§ 2. Stanowisko stowarzyszeń ludowych w tworzeniu bogactw.

W nowoczesnym przemyśle przebija się wyraźna dążność do produkcji na wielką skalę. Dążność ta jest naturalnym wynikiem odkrytych w ekonomice praw pracy i postępu w mechanice.

Adam Smith, na powtarzanym często przez ekonomistów przykładzie fabrykacji szpilek, wykazał niezmierne korzyści z podziału pracy wynikające. Jeżeli jeden robotnik zajmuje się sam wszystkiemi czynnościami, jakie przy wyrobie szpilki są wymagane, to przez dzień wyrabia 20 szpilek; jeżeli zaś praca się dzieli pomiędzy 10 robotników w ten sposób, że jeden wyciąga drut, drugi rozcina, trzeci ostrzy i t. d., to przez dzień robią 48.000 sztuk. Wspólna więc praca 10 robotników w jednym zakładzie jest w tym przypadku 240 razy więcéj twórczą, jak odosobniona praca tychże robotników.

Wynalazki zrobione w dziedzinie nauk przyrodzonych i zastosowanie ich do przemysłu podniosły niezmiernie siłę produkcijną człowieka. Robotnik

---

([1]) Cours d'économie politique. Bruxelles 1851, str. 368.

uzbrojony w maszynę parową, produkuje nierównie więcéj aniżeli ręczném narzędziem; maszyny zaś są kosztowne i przeznaczone zwykle do produkcji na wielką skalę: ażeby więc wróciły się koszta nakładów, trzeba ich użyć do celu, dla którego są przeznaczone, t. j. do produkcji na wielką skalę.

Przyczyny te, niemniéj jak łatwość, z jaką wielki przemysłowiec otrzymuje kredyt, korzyść, jaką odnosi przy hurtownym zakupie surowych materjałów, ułatwione środki zbytu i t. p. sprawiają, że przemysł na wielką skalę coraz bardziéj się rospowszechnia i dąży nawet do wszechwładztwa. Rękodzieła nie są w stanie wytrzymać konkurencji przemysłu fabrycznego; w każdéj gałęzi przemysłu, gdzie tytaniczna siła maszyn znalazła zastosowanie, tam praca ręczna, jako bezsilna, ustąpić musiała. A ponieważ duch ludzki ciągle nowe nad naturą odnosi zwycięstwa, ponieważ wiedza nasza bezustannie nowemi się zbogaca wynalazkami, można więc przewidzieć chwilę, w któréj ujarzmione siły natury zastąpią w zupełności prawie ręczną pracę ludzką, za czém pójdzie stanowcze wyrugowanie drobnego przemysłu, przez przemysł na wielką skalę.

Być może, że umiejętność po wielu próbach i w skutek nowych odkryć, dojdzie do tego przekonania na polu przemysłu rękodzielniczego, do jakiego doszła w ostatnich czasach, po długiém zaprzeczaniu i wahaniu, w rolnictwie, a mianowicie, że uprawa na małą skalę jest korzystniejsza, aniżeli na wielką ([1]). Są nawet i teraz już pewne skazówki świadzące o tendencji rozdrabniania przemysłu fabrycznego. I tak np. maszyny do szycia stawiają robotnice w możności konkurowania we własnym domu z wielkiemi zakładami, które dotychczas odrywały je od łona rodziny i wystawiały często na wpływy demoralizacji. W Anglji zaczęto budować warstaty w miniaturze, opatrzone maszyną parową, które są wypożyczane rzemieślnikom, pracującym w ten sposób na małą skalę, przy pomocy nowoczesnych środków mechanicznych. Z tém wszystkiém próby te są pierwszemi początkami, i przypuszczalny ich rozwój w przyszłości nie może być zaprzeczeniem téj prawdy, że w obecném położeniu i w bliskiéj przyszłości, korzystna produkcja w wielu przynajmniéj gałęziach, jest jedynie możliwa na wielką skalę.

Przyjąwszy tę zasadę, nasuwa się pytanie nader wielkiéj wagi: co się stanie z drobnymi przemysłowcami? Przemysł na wielką skalę nie jest dostępny dla rzemieślników, których działalność zamykała się dotychczas w skromnych warstatach, dla braku kapitałów. Nie pozostaje im więc nic in-

---

([1]) Passy w dziele swojém: „Des systèmes de culture en France, et de leur influence sur l'Economie sociale", oblicza, że wielka uprawa przynosi na hektarze 419 litrów czystego dochodu, średnia 405, mała 480, czyli wyrażając to w frankach 83, 80; 81; 97, 80.

nego, jak porzucić swe warstaty i wstąpić do fabryk w charakterze najemników. Ale jak to ciężko dla człowieka pozbyć się swéj samodzielności; jak boleśnie z pana stać się sługą! Zmiana ta roli jest dotkliwą nietylko dla uczucia godności i interesu tego, kto jéj podlega, ale jest szkodliwą dla wszystkich stosunków ekonomicznych i dla całego ustroju społecznego.

Przedewszystkiém rozważmy skutki wynikające z tego pochłonięcia rzemieślników przez fabryki pod względem produkcji.

Nie ulega żadnéj wątpliwości, że dotychczasowy stosunek przedsiębiercy do robotników nie jest zadowalniający. Dość jest tu wspomnieć o owych bezrobociach (strik chômage), ponawiających się bezustannie w krajach, gdzie kwitnie przemysł na wielką skalę. Bezrobocia te są często przyczyną zaburzeń politycznych, powiększają nędzę klas roboczych, a pod względem produkcji, odrywają na długi czas tysiące rąk od pracy i niszczą zaoszczędzone owoce poprzedniéj produkcji. Przytoczymy tu na dowód jeden tylko przykład. W r. 1853 zawiązał się w mieście angielskiém Preston *strike*, t. j. zmowa robotników nie chcących pracować za dotychczasową płacę. W zmowie téj brało udział 6.200 robotników i 11.800 robotnic. Wstrzymali się oni od pracy 36 tygodni; a straty jakie stąd ponieśli właściciele fabryk wynosiły 165.000 funt. ster. (6.900.000 złp.), straty zaś robotników 357.000 funt. ster. (do 15 miljonów złp.) [1].

Z tego przykładu widać, jak ogromne szkody wyrządzają bezrobocia całemu bogactwu narodowemu, a nadewszystko samym robotnikom, którzy pomimo wielkich tych wysileń, rzadko bardzo celu swego dopiąć mogą. Przedsiębiercy bowiem, zawiesiwszy robotę, tracą wprawdzie wiele, ale w każdym razie mają tyle, ile im na utrzymanie potrzeba; robotnik zaś przestawszy pracować wpada w nędzę, grozi mu śmierć głodna: a kto dłużéj wytrzymać może, tego czeka zwycięstwo.

Zwycięstwo to jednak przedsiębiercy nie jest zwycięstwem ogółu. Bezrobocia bowiem nie są jedynym skutkiem, jaki wypływa z obecnego stosunku przedsiębiercy do robotników. Są one najwidoczniejsze, ale może najmniéj szkodliwe, bo są chwilowe; daleko zaś większe złe wypływa z tego, że cały bieg dzisiejszéj produkcji, napozór tak piękny i naturalny, jest ułomny i nie wydaje tych rezultatów, jakieby wydał przy inném stanowisku robotnika do przedsiębiercy.

Jeżeli ekonomika uznała za pewnik, że praca niewolników jest słaba, małe przynosząca korzyści, bo jedynym jéj bodźcem jest przymus; to może ona

---

[1] W. Roscher. System gospodarstwa społecznego (tłum. F. J. Kupiszeńskiego). Warszawa 1860, t. I, str. 374 i n.)

to samo w znacznéj części stosować do zniechęconego najemnika. Niewolnik dla tego tylko pracuje, że się obawia bata; robotnik, że głodna śmierć mu grozi. Praca taka nigdy nie doprowadzi do takiego rezultatu, pod względem ilości i jakości, jak praca robotnika, który jest interesowany w korzyściach swego wyrobu. Strata wynikająca dla ogólnéj produkcji z pracy najemnika, jeżeli nie jest taka sama jak z pracy niewolnika, to jednak jest bardzo znaczna.

Doszliśmy tedy w badaniu naszém do dwóch sprzecznych rezultatów:

1) przemysł na wielką skalę jest jedynie korzystny dla produkcji, drobni więc przemysłowcy niezależności swéj utrzymać nie mogą;

2) przejście niezależnych rzemieślników do stanu płatnych najemników jest szkodliwe dla produkcji (pomijamy w téj chwili inne względy).

Carey jednak i Bastiat nauczyli nas szukać w stosunkach ekonomicznych zgody; za ich tedy idąc śladem postaramy się usunąć napotkaną tu sprzeczność: środkiem do tego będą *stowarzyszenia.*

Wielcy przedsiębiercy, chcąc zachęcić dyrektorów i zarządców swych zakładów do gorliwéj i inteligentnéj pracy, wiążą zwykle ich interes z interesem przedsiębierstwa w ten sposób, że oprócz stałéj pensji wyznaczają im pewien udział w korzyściach przedsiębierstwa. Tak samo postąpić można, a po części i już się postępuje, z robotnikami. P. Leclaire, malarz budowlany w Paryżu, zatrudniający w swym zakładzie 200 ludzi, dostrzegł, że robotnicy jego, pomimo doborowego kompletu i wysokiéj stosunkowo płacy, nie robią ani $^2/_3$ tego, czego byliby w stanie dokonać przy dobréj chęci. Dla pobudzenia tedy robotników swych do gorliwszéj pracy, p. Leclaire powziął myśl dzielenia się z nimi częścią zysku. Systemat ten do tego doprowadził rezultatu, że korzyści każdego robotnika były najmniéj o 300 franków rocznie wyższe niż dawniéj; p. Leclaire zaś wynagrodzony został z lichwą za ofiarę z części zysków, którą robotnikom ustąpił ([1]).

Systemat ten jest pewnego rodzaju stowarzyszeniem pomiędzy przedsiębiercą a robotnikami, i jest ważnym krokiem na drodze powiększenia produkcji i jednoczesnego polepszenia losu robotników. Na téj jednak kombinacji poprzestać nie można, bo jest ona zbyt zależną od dobréj lub złéj woli przedsiębiercy; robotnicy zbyt bierną w niéj odgrywają rolę. My zaś chcielibyśmy widzieć każdego członka społeczeństwa na stanowisku samodzielném, niezależnego od niczyjéj łaski, a zawdzięczającego los swój jedynie własnéj swéj pracy i własnym zdolnościom, bo to są najistotniejsze warunki postępu. To stanowisko zdobyć sobie może klasa robocza, jeżeli postara się łączyć w sobie charakter robotnika i kapitalisty.

([1]) J. S. Mill. Zasady ekonomji politycznéj (w tłumaczeniu polskiém, t. 2, str. 346 i n.)

Zadanie to zdaje się napozór być urojeniem: a jednak fakta najdowodniéj przekonywają o jego wykonalności. I tak np. w Paryżu, r. 1849, czternastu robotników, nie mogąc pozyskać zasiłku rządowego, postanowili własnemi siłami założyć fabrykę fortepianów. Materjały ich i narzędzia warte były 2.000 fr., a zebrany z wielką trudnością kapitał obiegowy wynosił 249 fr. 50 c. Przez dwa miesiące stowarzyszeni nie mieli żadnego dochodu z powodu braku roboty i zbytu; żyli w wielkiéj nędzy, zastawiając lub sprzedając wszystkie swoje ruchomości. Niepowodzenie to, połączone z każdém prawie nowém przedsiewzięciem, nie zraziło ich jednak: czekali cierpliwie, aż nakoniec, w dwa miesiące po zawiązaniu spółki, dochód każdego wynosił 5 franków tygodniowo. Nie upłynęło pół roku, a dochód podnosił się do 10, 15, 20 franków; i nie był to cały ich zarobek, bo każdy stowarzyszony zostawiał w kasie daleko więcéj, aniżeli otrzymywał. Po zamknięciu ksiąg z końcem 1850 r., a więc w nie całe 2 lata od założenia spółki, rezultat okazał się następujący: stowarzyszonych było 32; stan czynny wynosił 39.317 fr. 88 c., stan bierny 6.387 fr. 86 c.,—a więc majątek spółki wynosił 32.930 fr. 2 c. (1). Przesilenie przemysłowe w r. 1858 niekorzystnie na stowarzyszenie to oddziałało; zdołało ono jednak prędko straty powetować, i w r. 1863 widzimy je znowu kwitnące, pracujące we własnym obszernym gmachu, przy pomocy pary i wydoskonalonych narzędzi, a kapitał jego dochodzi do 163.000 fr. (2).

Na wzór tego stowarzyszenia potworzyło się wiele innych, których znaczna jednak część rozwiązać się musiała po zamachu stanu Napoleona III. Wielka wszelako w stowarzyszeniach tych tkwić musi prawda, kiedy ten sam monarcha, który po roku 1852 tak nieprzyjaznym dla nich się okazywał, 22 stycznia, 1866 r. w mowie przy otwarciu ciała prawodawczego, w następujących słowach o nich się odzywa: „L'enquête sur les sociétés coopératives est venue démontrer combien étaient justes les bases de la loi qui vous a eté presentée sur cette *importante matière*. Cette loi permettra l'etablissement de nombreuses associations au profit du travail et de la prévoyance. Pour en favoriser le développement, *j'ai décidé que l'autorisation de se réunir sera accordée à tous ceux qui, en déhors de la politique voudront délibérer sur leurs intérêts industriels ou commerciaux.* Cette faculté ne sera limitée que par les garanties qu'exige l'ordre public."

Eugène Véron podaje listę i bilanse 17 stowarzyszeń produkcyjnych, które przetrwały w Paryżu do r. 1863. Od téj zaś epoki ruch na tém polu

---

(1) J. S. Mill. Zasady e. p. II, str. 351 i n.

(2) Eugène Véron. Les associations ouvrières, Paris 1865 str. 210.

objawił się daleko żywszy: w samym roku 1863 utworzyło się w Paryżu 8 nowych stowarzyszeń ([1]), a 1-go kwietnia r. b. liczba ich wynosiła 44 ([2]). W miastach prowincjonalnych nie mniéj żywy na téj drodze ruch się objawia.

Nie równie wyżéj od Francji stoi pod względem stowarzyszeń ludowych Anglja, która na początku 1857 r. posiadała 50 stowarzyszeń produkcijnych, założonych przez robotników i produkujących na wielką skalę, jak np. przędzalnia bawełny w Bacup pod firmą *Bacup commercial Company*, która w r. 1854 liczyła około 100 członków, a interesa prowadziła na 50.000 f. st. (przeszło 2 miljony złp.) rocznie ([3]).

Ciekawą ze wszech miar statystykę stowarzyszeń ludowych podamy przy innéj sposobności; dla celu, któryśmy sobie w pracy niniejszéj wytknęli, przytoczone przykłady wystarczają. Z nich czytelnik poznać może, że utrata niezależności rzemieślników nie jest koniecznėm następstwem przemysłu na wielką skalę; że mogą się oni od téj ewentualności uchronić, przez łączenie się w stowarzyszenia i zadośćuczynienie wspólnemi siłami obecnym wymaganiom przemysłu. W ten także sposób usuniętą zostaje owa sprzeczność, którąśmy wyżéj napotkali; bo powiększona produkcja jaka osiągnięta zostaje przez przemysł na wielką skalę, nie ginie już, skutkiem przejścia samodzielnych rzemieślników do stanu biernych robotników.

Wspomnieliśmy wyżéj o wyższości małych własności ziemskich nad wielkiemi; są wszelako pewne rodzaje przemysłu rolniczego, które nie mogą być prowadzone korzystnie na małą skalę, — do tych np. należy wyrób serów: właściciel kilku krów nie może się korzystnie poświęcić temu przemysłowi, trzeba koniecznie 40 do 50 sztuk. A jednak owe sławne sery szwajcarskie są wyrabiane przez drobnych właścicieli, posiadających nie więcéj jak dwie, trzy, a najwięcéj 6 lub 7 krów. Rezultat ten został osiągnięty przez to, że zdołano tam odróżnić pojęcie wielkiéj uprawy, od pojęcia wielkiéj własności. Istnieją tam wprawdzie drobni właściciele ziemscy, ale produkują na wielką skalę. Całe bowiem gminy, a niekiedy dwie lub trzy ze sobą graniczące, łączą się w jedno stowarzyszenie. Każdego poranku i wieczora, stowarzyszeni przynoszą mleko swoich krów, do głównego siedliska stowarzyszenia, gdzie ono jest próbowane, mierzone i wlewane do wspólnego składu przez zawiadowcę stowarzyszenia. Fabrykacja dokonywa się spólnym kosztem i w sposób najdoskonalszy i najbardziéj ekonomiczny. Każdy stowarzyszony ma swój rachunek bieżący. Sery sprzedają się na rachunek

---

([1]) E. Véron. Les associations ouvrières — str. 233.

([2]) L'association, bulletin international des sociétés coopératives (pismo perjodyczne) Nr. 29 z d. 15 kwietnia 1866 r.

([3]) Schulze-Delitzsch. Die arbeitenden Klassen. Lipsk 1863, str. 71 i n.

stowarzyszenia, a przychód ze sprzedaży rozdziela się w stosunku ilości mleka, dostarczonego przez każdego stowarzyszonego ([1]). „Przepędzałem – powiada Rossi — przez sześć czy siedm lat, lato i jesień w domku, oddalonym o kilka zaledwie kroków od zakładów spółek nabiałowych, i nie zdarzyło mi się nigdy słyszeć o skardze, kłótni lub procesie pomiędzy stowarzyszonymi ([2]).”

Zasada stowarzyszeń, oprócz rękodzieł i rolnictwa, znajduje zastosowanie i w trzeciéj gałęzi przemysłu—kupiectwie. Za panowania systemu cechowego, przy ograniczonéj konkurencji, rzemieślnik pracował na zamówienie i sprzedawał swe wyroby w ciemnym jakim sklepie; dziś konsument nie czeka, aż póki rzemieślnik wykończy mu robotę, bo znajduje wszystko czego mu potrzeba w wielkim zapasie po magazynach. Rzemieślnik tedy, jeżeli chce mieć zbyt, nie może się ukryć pod strychem na zaułku, ale musi otworzyć skład na uczęszczanéj ulicy, musi go uczynić przyjemnym dla oka, urządzić z gustem, a nawet przepychem, nadto musi go zaopatrzyć w bogate zapasy, ażeby kupujący w każdéj chwili zaspokoić mógł swoje potrzeby. Wszystko to pociąga za sobą znaczne nakłady i koszta, którym pojedynczy rzemieślnicy podołać nie mogą; nie pozostaje im więc nic innego, jak utworzyć stowarzyszenia i połączonemi siłami zakładać magazyny. Zdarza się wprawdzie często, że pojedynczy rzemieślnicy są w stanie o własnych siłach bogate i gustowne zakładać sklepy, ale to się dzieje z wyraźną szkodą dla konsumentów, bo nakłady przez to poniesione przez kupujących wynagradzane być muszą. Nakłady zaś te znacznie się zmniejszają, a skutkiem tego i ceny wyrobów, jeżeli zamiast kilkunastu lub kilkudziesięciu składów, założony zostaje jeden wielki spólny magazyn. To właśnie ma na celu spółka zjednoczonych stolarzy warszawskich, zawiązana w r. 1862. Pierwszym krokom spółki towarzyszyły nieprzyjazne w kraju dla stosunków ekonomicznych okoliczności; nie dziw więc, że rezultaty nie odpowiedziały oczekiwaniom. Sprzedała ona jednak ze składu swego w latach 1863 i 1864 mebli za rubli 53.166, 04½,— utrzymanie zaś magazynu kosztowało rubli 4.095, 55, czyli $7^2{}_3$ % ceny sprzedanych mebli, licząc w to już i inne koszta zarządu, spółka bowiem udziela i zaliczenia.

Wykazaliśmy tedy na faktach możliwość i skuteczność stowarzyszeń *produkcijnych;* nie chcemy wszakże taić, że powstawanie i byt ich, połączone są z licznemi trudnościami, któremi jednak zająć się można dopiero przy szczegó-

(1) K. Lullin. O stowarzyszeniach wiejskich do wyrobów mlécznych (tłum. polskie. Warszawa 1845).

(2) Rossi. Cours d'économie politique. Bruxelles 1851 str 351.

łowym wykładzie zasad i organizacji stowarzyszeń. Wspomnimy jeszcze i o tém, że ta forma powinna być koroną całego organizmu stowarzyszeń ludowych, że musi być koniecznie poprzedzoną przez inne stowarzyszenia, które poznamy w następnych rozdziałach.

§ 3. Stanowisko stowarzyszeń ludowych w obiegu bogactw.

Roscher bardzo trafnie dzieli historję ekonomiczną każdego narodu na trzy okresy: w pierwszym góruje czynnik natury, w drugim staje się widoczniejszym czynnik ludzkiéj pracy, w trzecim nakoniec występuje na pierwszy plan czynnik kapitału. Siła produkcijna ziemi wzmaga się niezmiernie przez nakłady kapitałów; w rękodzielnictwie ręczna praca jednostek zastąpioną zostaje przez działanie maszyn ([1]).

Przemysł dzisiejszy znajduje się właśnie w trzeciéj téj epoce, kiedy najważniejszą rolę odgrywa kapitał. Nie każdy jednak jest w posiadaniu tego czynnika produkcji. Zdolnością do pracy obdarzony jest każdy prawie człowiek od natury, ale nie każdy otrzymał w spadku po przodkach swoich zaoszczędzone owoce pracy, czyli kapitały. Cóż tedy ma robić człowiek, który ma chęć i zdolność do pracy, któremu jednak zbywa na kapitale? Pozostają mu dwie drogi: oszczędność i kredyt. Za pomocą pierwszéj tworzy sobie własny kapitał, za pomocą drugiego posiłkuje się kapitałem obcym.

W dotychczasowych jednak stosunkach drogi te były dla klasy roboczéj zbyt wielkiemi najeżone przeszkodami.

Człowiek na wiele w tym świecie narażony jest pokus; a mało znajdujemy ludzi z tak silną wolą, ażeby się im stale i skutecznie opierać mogli: ogół idzie zwykle za popędem chwili, powoduje się pierwszém wrażeniem, bez obliczenia skutków na przyszłość. Robotnik lub rzemieślnik, mając w kieszeni pieniądze, owoc swéj pracy, a przechodząc koło szynku, rzadko oprzeć się może pokusie wstąpienia; myśli on sobie: kilka groszy więcéj nie zbogaci, kilka groszy mniéj nie zuboży, i zapomina albo lekceważy przysłowie: *ziarnko do ziarnka a będzie miarka.* Jakiż jest środek przeciwko temu? Oto pozbawić go możliwości ulegania pokusie, nie pozwolić mu nosić pieniędzy przy sobie. Innego zaś przymusu użyć tu nie można, ani wolno jak własną jego wolę. Człowiek ma popędy nietylko do złego, ale i do dobrego; z tych więc ostatnich korzystać należy, tak samo jak szynk i wszelkie inne sidła

---

([1]) W. Roscher. Ueber das Verhältniss der National-Oeconomie zum klassischen Alterthume.

złego korzystają z pierwszych. Otóż urządzić należy instytucje wymierzone ku temu, ażeby robotnik, w chwili kiedy się zastanowi nad własną przyszłością, nad losem swych dzieci, kiedy uczuje potrzebę oszczędności, miał bespieczne miejsce do składania pieniędzy, zbywających mu po opędzeniu koniecznych potrzeb. Instytucje takie powinny korzystać nietylko ze szlachetnych tych momentów, ale nadto przez rozmaite zachęty, jak np. płacenie procentów, wyzyskiwać wrodzoną człowiekowi chęć zysku, chęć polepszenia swego bytu. Instytucjami temi są zwykle *kasy oszczędności*; nie wyświadczają one jednak tych usług, jakie do zadośćuczynienia obecnym wymaganiom społeczeństwa są potrzebne, — a to dla tego, że naprzód liczba ich jest niedostateczna, a powtóre, że zbyt słabo zachęcają do oszczędności; procent bowiem 4% nie jest dostateczną zachętą dla robotnika, posiadającego drobną sumę. Banki ludowe utworzone za pomocą stowarzyszeń i rozrzucane po miastach i miasteczkach, są nierównie silniejszą do oszczędności zachętą, oprócz bowiem procentu płacą swym członkom diwidendę, a co najważniejsze, stawiają ich w możności otrzymania kredytu, co jest niezmiernie ważną rzeczą dla każdego przemysłowca; nakoniec regularne składanie oszczędności do kasy stowarzyszenia nie jest zostawione dobréj lub złéj woli członka, ale staje się dla niego obowiązkiem, za przekroczeniem którego wyłączony zostaje ze stowarzyszenia i traci wszelkie z niém związane korzyści. Gdyby więc stowarzyszenia ludowe tylko do powiększenia oszczędności się przyczyniały, to zasługa ich byłaby już bardzo znaczną; ale one na tém się nie ograniczają, bo bardzo ważną rolę odgrywają w kredycie ludowym.

W dotychczasowém położeniu niezamożnego przemysłowca, kredyt jest dla niego niedostępny. Rękojmji majątkowéj nie daje on wierzycielowi żadnéj; rękojmja zaś osobista trudna jest do skontrolowania, — a gdyby nawet była wierzycielowi dokładnie znaną, to jest niedostateczną, bo najzdolniejszy i najuczciwszy rzemieślnik może przez chorobę, brak roboty i t. p. stać się niewypłacalnym. Jeżeli zaś pomimo to uda się rzemieślnikowi pozyskać kredyt, to go okupywać musi ciężką ofiarą, bo niezmiernie wysoką stopą procentu; a ponieważ przemysłowiec na wielką skalę nierównie taniéj pieniądze na kredyt otrzymuje, może więc taniéj produkować i staje się niebespiecznym dla niego konkurentem.

Przy zastanawianiu się nad środkami wydobycia niezamożnego przemysłowca z tak krytycznego położenia, pierwsze pytanie jakie sobie zadać należy jest to, czy klasa robocza jest w saméj rzeczy zupełnie z kapitałów ogołocona? Odpowiedź jest przecząca, bo zbiorowa klasa robocza posiada pewien kapitał, nawet ruchomy; ale kapitał ten jest dla niéj martwy, — jest on albo zupełnie z obiegu cofnięty, albo zasila inne warstwy społeczeństwa, a nie te których jest własnością.

Wielka część oszczędności ludowych spoczywa bezczynnie w skarbonkach, na dnie kufrów i szuflad, a nawet zakopana w ziemi. Przyczyną tego jest brak instytucij, w którychby drobne te kapitały mogły być bespiecznie i korzystnie lokowane. Z pomiędzy wszystkich banków europejskich, jedne tylko szkockie uruchomiają drobne te kapitały ludowe, bo rozrzucone po całym kraju w liczbie 594 (filij) (1) przyjmują w depozyt najdrobniejsze sumy pod korzystnemi dla składającego warunkami.

Inna część oszczędności ludowych znajduje się w kasach oszczędności. Te kapitały nie są wprawdzie stracone dla produkcji, jak poprzednie, ale zasilają przemysł zamożnych przemysłowców, a nie klasę roboczą. Kasy bowiem oszczędności składają te kapitały do banków, które je wypożyczają swoim klientom, (a do tych niezamożni rzemieślnicy nie należą), z wyjątkiem banków szkockich.

Jeżeli kto z ludu zdoła się dorobić nieco większéj sumy, to kupuje za nią jaki papier publiczny, albo akcję towarzystwa przemysłowego, i przez to naturalnie nie przyczynia się w niczem do kredytu ludowego, a nawet szkodzi niezamożnym przemysłowcom, bo przez pożyczki udzielone bankom, albo zakupienie akcij, zasila swym kapitałem ich konkurentów.

Z tego widać, że klasa robocza jest w posiadaniu kapitałów obiegowych, ale ich na swoją korzyść obrócić nie może. Nie pozostaje więc jéj nic innego, jak pomyśleć o organizacji, któraby te martwe lub rosproszone kapitały ożywiła, w jedno skupiła ognisko i w ręce ludu na jego własny oddała użytek.

Organizacja taka, istniejąca już od półtora wieku w Szkocji, została przed kilkunastu laty wydoskonaloną w Niemczech przez Schulze Delitzsch'a, a świetne rezultaty, w krótkim czasie odniesione, przekonały o jéj użyteczności.

Główną zasadą téj organizacji jest stowarzyszenie i solidarność.

Banki szkockie przez wyborną swoją organizację skupiły w swych kasach przeszło 12,000,000 funt. st., należących do klas niezamożnych (2); a banki zaliczkowe w Niemczech zdołały w przeciągu kilkunastu lat zebrać około 10 miljonów talarów oszczędności ludowych (3).

---

(1) Annuaire de l'éc. pol. pour 1865 str. 354.

(2) H. Baudrillart. La liberté du travail, l'association et la démocratie. Paris 1865 str. 254. Courcelle Seneuil, Wykład czynności bankowych str. 256.

(3) Schulze Delitzsch. Jahresbericht für 1864, Lipsk 1865 str. 7, Ekonomista, zeszyt grudniowy 1865 str. 172, 174.

Taką siłę posiada stowarzyszenie. Niemniéj ważną jest zasada solidarności, będąca skutkiem towarzyskości. Odosobnionemu rzemieślnikowi kapitalista kredytu odmawia; ale jeżeli się rzemieślnicy połączą w stowarzyszenie kilkudziesięciu lub kilkuset, z których każdy, oprócz udziału swego w stowarzyszeniu, zobowiąże się do solidarnéj odpowiedzialności za zobowiązania spółstowarzyszonych, i jeżeli nadto połączeni członkowie posiadać będą kapitały, jakeśmy wyżéj widzieli, to zniknie obawa niewypłacalności i kapitaliści chętnie im zasoby swe powierzą. Dowodem tego są 455 znanych nam niemieckich stowarzyszeń zaliczkowych, które w ciągu 1864 r. były w możności wypożyczyć swym członkom 48.147.495 talarów i przy końcu roku były dłużne kapitalistom 12.756.582 tal. (1).

§ 4. Stanowisko stowarzyszeń ludowych w spożywaniu bogactw.

Korzyści jakie narody osiągają przy stosowaniu praw ekonomicznych pochodzą z jednéj strony z powiększenia sił produkcijnych, a z drugiéj ze zmniejszenia wydatków, czyli z oszczędności. Wszelkie maszyny mają przedewszystkiem tę zaletę, że zmniejszają koszta produkcji, powstała więc stąd oszczędność może być obrócona na wytworzenie nowych wartości, nowych bogactw.

Tak samo dzieje się z każdym pojedynczym człowiekiem. Dobrobyt jego wzrasta z jednéj strony w miarę powiększania się jego pracy, inteligencji i kapitału, a z drugiéj w miarę zmniejszania się jego wydatków.

Spożycie jest dwojakie: produkcijne i nieprodukcijne. Pierwsze ma miejsce wówczas, kiedy przedmioty pozornemu tylko ulegają zniszczeniu, a w istocie inny tylko przybierają kształt, i wartość swoją pod nową tą postacią podwyższają. Sukiennik np. spożywa wełnę, ale w jéj miejsce produkuje sukno, przechodzące wartością swoją wartość wełny. Spożycie jest tu produkcijne. Ważną jest rzeczą dla każdego producenta, ażeby przedmioty przeznaczone do reprodukcji były o ile można najtańsze. Tymczasem nie wszyscy producenci mogą w tanie zaopatrywać się towary. Kto ma znaczne zasoby, prowadzi zakład na wielką skalę, ten może towary hurtownie sprowadzać z pierwszéj ręki, z miejsc gdzie one się produkują, lub gdzie się znajdują w największéj masie i w najlepszym gatunku; drobny zaś przemysłowiec za-

(1) Schulze Delitzsch. Jahresbericht für 1864 str. 7; Ek. z. grud. 1865 str 188.

dowalniać się musi tém, co znajduje w miejscu swego zamieszkania i płacić pośredniczącym kupcom cząstkowym za ich usługi.

W ten sposób drobny przemysłowiec, będąc w nierównie gorszych warunkach od przemysłowca na wielką skalę, konkurencji wytrzymać nie może i upaść musi. Alternatywa ta usuniętą być może przez połączenie się wielu drobnych przemysłowców w jedno stowarzyszenie i spólne zaopatrywanie się we wszelkie towary, w ten sam sposób, jak to czynią wielcy przemysłowcy. Stowarzyszenie urządza skład, który zakupuje hurtownie towary z najlepszych źródeł, i w małych partjach ustępuje je po cenie kosztu swoim członkom, z pominięciem wszelkich pośredników.

Dotychczas najgorętszy udział w tego rodzaju stowarzyszeniach biorą szewcy, stolarze i krawcy; a korzyść jaką w ten sposób odnoszą stowarzyszeni szewcy w Delitzsch na jednéj parze podeszew wynosi $2\frac{1}{2}$ sgr. (15 gr.) ([1]).

Drugim rodzajem spożycia jest spożycie nieprodukcijne. Tu należą wszystkie przedmioty, które zaspokajając nasze potrzeby, tracą swoją wartość stanowczo. Ta kategorja spożycia, jakkolwiek zwana jest nieprodukcijną, nie może jednak być lekceważoną. Nie trzeba bowiem o tém zapominać, że ostatecznym celem wszelkiéj produkcji jest człowiek, że działalność ekonomiki dąży do tego, ażeby materjalne potrzeby ludzkie były należycie zaspokojone.

Przyznając człowiekowi prawo spożywania nieprodukcijnego, nauka stawia wszelako pewne zastrżeżenia, a mianowicie, ażeby człowiek zaspokajał tylko potrzeby rzeczywiste, rozumne i moralne, czyli jedném słowem, ażeby był oszczędnym. Nie potrzeba wielkich rozumowań dla uzasadnienia zastrzeżenia tego; dość jest spojrzeć na otaczających nas ludzi i narody, ażeby się przekonać do jakiéj potęgi moralnéj i materjalnéj wznosi oszczędność, a jak bezsilnym i nikczemnym czyni marnotrawstwo. Warto w tém miejscu przytoczyć słowa zbyt mało rospowszechnionego ekonomisty naszego Józefa Supińskiego: „Człowiek pojedynczy, wydający więcéj niż ma dochodu, wystawia skrypta i wexle, obciąża hipotekę,—pozbywa się części swojego mienia, bo spożywa więcéj niż wyrabia, bo to co wyrabia, zrównoważyć nie może tego, co spożywa; naród cały, lub większość narodu, wydając więcéj niż ma dochodu, osłabia naprzód swoje siły produkcijne, ogołaca się ze środków pracy, zaspokaja potrzeby swoje wyrobami obcemi, podpisuje na nie wexle ręką kupców, wystawia papiery publiczne, czy to ziemskie czy rządowe,—a te wexle i te papiery są skryptami, są podpisem wywłaszczającym go z części jego zbiorowego mienia. Obcy zaspokajający jego potrzeby, muszą być zapłaceni; podupadła i uśpiona produkcja nie wysyła wyrobów i płodów za granicę; pieniądze

([1]) Schulze-Delitzsch. Die arbeitenden Klassen str. 95.

wychodzą naprzód z kraju, za niemi idą papiery, unosząc z sobą część wartości ziemi ojczystéj..... Wierzyciele prywatni pokrywają się majątkiem narodu całego. Narody się kwitują jak pojedyńczy ludzie; wystawiają się na sprzedaż jak oni, i grabią za długi jak oni” ([1]).

Słowa te powinny być wyryte ognistemi literami w sumieniu każdego obywatela; powinny mu ciągle przypominać, jakie ma obowiązki względem samego siebie, rodziny i kraju. Ale niestety, nie każdy w wydatkach swoich oszczędności zaprowadzać może; cała prawie klasa robocza tak małe ma dochody, że te zaledwie wystarczają na opędzenie koniecznych potrzeb; na czém więc tu jeszcze oszczędzać? jakie wydatki wyrzucić z domowego budżetu? Jako tako jeść, odziewać się i mieszkać każdy musi: kto tych potrzeb nie zaspokaja, ten żyć nie może.

Pomimo jednak opłakanego tego położenia, klasa robocza, w krajach wysoko posuniętych pod względem ekonomicznym, jest w stanie czynić rozmaite oszczędności i użyć ich do polepszenia swego losu i powiększenia bogactwa narodowego.

Porównajmy wydatki ludzi bogatych z wydatkami biednych, a znajdziemy krzyczącą niesprawiedliwość. Ludzie bogaci kupują wszystko czego im potrzeba w najznakomitszych handlach i wielkich partjach, biedni zaś kontentują się tem, co znajdują w kramach istniejących w sąsiedztwie, w których sprzedaje się zarazem cukier, śledzie, świece masło i t. p. Bogaty otrzymuje wszystko w lepszym gatunku i po tańszéj cenie jak biedny: cukier daleko taniéj kosztuje, kiedy się go kupuje na głowy, aniżeli na funty, lub ćwierci funta; tak samo świece, herbata i t. p. Co gorsze, klasy niezamożne są skore do kupowania w tych kramach na kredyt, i w ten sposób zaciągają powoli długi, których późniéj zaspokoić nie są w stanie. Wówczas kramarz staje się panem położenia: klient nie może go porzucić, chociażby był jak najgorzéj obsługiwany; nie wolno mu kupować gdzie indziéj, chociażby wierzyciel jego dostarczał mu produktów w najlichszym gatunku i po najdroższéj cenie.

Nie dość więc nieszczęścia dla biednego, że niemoże używać tysiąca przyjemności, jakie stoją otworem dla bogacza; ale jeszcze za krwawo zapracowany grosz swój otrzymuje gorszy produkt, nędzny swój pokarm codzienny drożéj opłacać musi! Czy niesprawiedliwość ta jest konieczną w ustroju społecznym? Bynajmniéj: środkiem zaradczym są stowarzyszenia. Pojedyńczy robotnik nie może wprawdzie więcéj na raz zakupy-

---

([1]) Józef Supiński. Szkoła polska gospodarstwa społecznego —Lwów 1862 tom I, str. 183 i 184.

wać jak jedną świecę, łut herbaty, ćwierć funta cukru; ale dla kilkudziesięciu nie trudno jest zaopatrywać się w kamień świec, funt herbaty, głowę cukru i t. p. W ten sam sposób można hurtownie zakupywać odzież, obuwie, bieliznę i t. p. Myśl tę pojęło w r. 1843 dwunastu robotników tkackich w angielskiém mieście Rochdale, którzy przyciśnięci nędzą, a nie mogąc wywalczyć sobie wyższéj płacy, postanowili zmniejszyć swe wydatki za pomocą stowarzyszenia. Zobowiązali się tedy składać co tydzień 2 pensy (10 gr.) aż póki nie zbierze się fundusz potrzebny do założenia sklepu. Po roku liczba członków wzrosła do 28, a kapitał ich do 28 funt. st. (1176 złp.), poczem rospoczęto czynności, które się składały z hurtownego zakupywania i częściowego sprzedawania trzech artykułów żywności: mąki, cukru i masła.

W tém miejscu nasuwa się na myśl obawa, ażeby płaca robotników nie zmniejszyła się w takim stosunku, w jakim zmniejszają się ich wydatki na opędzenie koniecznych potrzeb życia. Przedsiębiercy bowiem dążą do zmniejszenia płacy robotnika do możliwych granic; robotnicy zaś, z powodu wielkiéj ich liczby i znacznej stąd pomiędzy nimi konkurencji, muszą przyjmować warunki nałożone przez przedsiębierców, o ile warunki te są w stanie zaspokoić konieczne ich potrzeby. Jeżeli tedy robotnicy, za pomocą stowarzyszeń konsumcijnych, zmniejszą swe wydatki, to zdarzyć się może, że korzyść stąd odniesiona dostanie się w udziale nie im samym, ale przedsiębiercom, którzy używać będą téj oszczędności w wydatkach robotników do zniżenia ich płacy.

Obawa ta jednak zostanie usuniętą, skoro się dowiemy, że stowarzyszenia konsumcijne nie sprzedają swym członkom taniéj, niż inne zakłady kupieckie, ale po pewnym przeciągu czasu, np. kwartale, płacą członkom diwidendę, powstałą z korzyści stowarzyszenia. Ten punkt w organizacji stowarzyszeń konsumcijnych ma niezmierną doniosłość. Gdyby stowarzyszenie nie rozdzielało odniesionych korzyści w formie diwidendy, ale je przeznaczało na zniżenie ceny sprzedawanych przez siebie produktów, to drobna sumka, przez robotników codziennie pozyskiwana, albo przechodziłaby na korzyść przedsiębierców, albo byłaby trwonioną w rękach robotników, bo wiemy że do oszczędności trzeba ofiar, do których nie każdy jest zdolny. Tymczasem przez diwidendę, każdy uczestnik staje się oszczędnym mimowoli, bez żadnego ze swéj strony wysilenia. Przypuśćmy, że robotnik może codziennie w stowarzyszeniu zaspokajać potrzeby swoje o 10 groszy taniéj niż u kramarza. Gdyby zarobek w skutek tego nie zniżył się o 10 groszy, to robotnik powiększyłby pewnie zakres swoich potrzeb, nabrałby nowych nawyknień, któreby sumkę tę pochłonęły. Jeżeli natomiast stowarzyszenie nie zniży ceny sprzedawanych przez siebie produktów ,ale po upływie pół roku wypłaci diwidendę, to robotnik zobaczy się niespodzianie w posiadaniu 60 złp. Sumy téj robotnik tak łatwo nie rostrwoni, jak codziennie 10

groszy: ażeby zachować od utraty 60 złp., trzeba tylko jeden raz zdobyć się na silną wolę; przy 10 groszowych zaś oszczędnościach trzeba było 180 razy walczyć z pokusą. Nadto 10 groszy trudno gdzie ulokować, 60 złp. zaś można już produkcijnie umieścić, a nawet same stowarzyszenia konsumcijne płacą po 5% za zostawione u nich pieniądze. Po upływie np. lat 30, robotnik widzi się w posiadaniu 3600 złp., oprócz procentów składanych bez żadnéj ze swéj strony ofiary, przez ten jedynie fakt, że należał do stowarzyszenia, że zaspokajał swoje potrzeby w magazynie stowarzyszenia.

Czy potrzeba więcéj mówić na obronę stowarzyszeń ludowych w ogóle, a konsumcyjnych w szczególności, jak przytoczyć ten jeden fakt, że drobne, nic nieznaczące, śmieszne nawet w swych początkach stowarzyszenie w Rochdale, dnia 20 grudnia 1864 r. składało się z 4747 członków i posiadało kapitał 55.221 funt. st. 9 sz. 3 p., że w ciągu tego roku kupiło produktów za 151.221 f. 10 sz. 2½ p., sprzedało za 174.930 f. 1 sz. 10 p., korzyści odniosło 22.717 f. 12 sz. 6 p. (¹), i że w ciągu 20 letniego istnienia (1844—1864) obrót jego wynosił 1.294.830 f. st. a korzyści 130,300 f. st. (²)?

Ekonomika, jako nauka przeważnie obserwacijna, używająca w poszukiwaniach swoich metody indukcijnéj, nie może się spieszyć z wydaniem sądu o instytucji jakiéj na podstawie pojedynczego zjawiska, ale musi badać cały szereg faktów, i z nich dopiero wnioski wyprowadzać. Dla tego téż i stowarzyszenie w Rochdale, pomimo świetnych swych rezultatów, przewyższających oczekiwania największych optymistów, nie mogłoby służyć za dowód płodności stowarzyszeń konsumcijnych, gdyby było faktem odosobnionym, gdyby nie znalazło zastosowania w innych miejscowościach. Tak jednak nie jest. Zasady tego stowarzyszenia nie zamknęły się w murach Rochdale, ale rozszerzyły się po całéj Anglji i przeniosły się do innych krajów.

Zebrane z polecenia angielskiéj izby gmin wiadomości statystyczne wykazują, że w r. 1865 istniało w saméj Anglji nie licząc Szkocji i Irlandji, 599 stowarzyszeń konsumcijnych, z których 417 nadesłały swe bilanse. Stowarzyszenia te posiadały 148.586 członków, kupiły w ciągu roku za 76.577.200 fr., odprzedały za 84.345.925, a czysty zysk wynosił 6.980.650 fr. (³).

Ostatnia ta cyfra 6.980.650 wyraża więc sumę, którąby 148.586 członków straciło w jednym roku, gdyby stowarzyszenia te nie istniały, czyli że dzięki

(¹) Jules Simon. Les sociétés coopératives (Revue des Deux Mondes 1 stycz. 1866).
(²) Ed. Pfeiffer. Die Consumvereine Stuttgart 1865 str. 26.
(³) La coopération, pismo perjodyczne N. 1 z 9 października r. b.

im, każdy stowarzyszony robotnik, będąc nierównie lepiéj jak poprzednio zaopatrzony w przedmioty konsumcji, zdołał jeszcze przez rok zaoszczędzić przeciętnie 50 franków.

Ażeby uchronić niezamożne klasy od plagi lekkomyślnego zaciągania długów, stowarzyszenia konsumcijne sprzedają tylko za gotówkę.

W stowarzyszeniach konsumcijnych przyjmować mogą udział nietylko klasy robocze, ale i inne warstwy społeczeństwa, np. urzędnicy. Wiadomo powszechnie, że od niejakiego czasu wszystkie prawie przedmioty spożycia znacznie podrożały, czyli pieniądz staniał. Skutki téj drożyzny najdotkliwsze są dla tych, którzy pobierają stałe pensje,—a do takich należą urzędnicy; dochody ich są wprawdzie te same co dawniéj, ale wydatki są większe. Ważną więc dla nich rzeczą jest nabywanie przedmiotów konsumcji po cenie o ile można najtańszéj; a celu tego dopiąć mogą przez zakładanie lub przystępowanie do stowarzyszeń konsumcijnych.

§ 5. Stanowisko stowarzyszeń ludowych w podziale bogactw.

Ci wszyscy, którzy nie chcą przyznać ekonomice stanowiska, jakie się jéj jako nauce moralnéj słusznie należy, którzy ją potępiają ze względu na jéj treść materjalną, którzy ją obwiniają o niemoralność, o nieludzkość, — zapominają zwykle o tém, że ekonomika zastanawia się nietylko nad tém, w jaki sposób bogactwa najobficiéj się produkują, ale bada nadto prawa, według których one najsłuszniéj w społeczeństwie się rozdzielają.

Trzeba przyznać, że te dwie części nie zawsze były jednakowo przez ekonomistów uwzględniane; ale téż i trudno wymagać, ażeby nauka od razu stanęła na stopniu doskonałości. Ekonomika, wywalczywszy sobie w zeszłém dopiero stuleciu prawo obywatelstwa pomiędzy umiejętnościami, z początku głównie produkcję miała na uwadze; inaczéj téż postąpić nie mogła, bo niepodobna, ani potrzeba badać praw podziału bogactw, dopóki się nie zna praw ich wytworzenia. Ale w budowie społecznéj wszystkie części są zwykle tak ściśle ze sobą spojone, że za poruszeniem jednéj cegiełki, inne tracą równowagę, że zmiana jednego stosunku wymaga koniecznie odpowiedniéj reformy innych, z nim w związku zostających.

Ekonomika zaś, przymuszona walczyć z wiekowemi uprzedzeniami i sztucznie wywołanemi interesami, burzyła spróchniały porządek rzeczy, znosiła

wiele praw i zwyczajów; ale nie miała jeszcze dość czasu ani doświadczenia do utworzenia we wszystkich kierunkach nowych instytucij, których potrzebę sama wywołała.

Najważniejszą zasadą głoszoną przez ekonomikę, niejako osią, około któréj cała umiejętność się obraca, jest wolna konkurencja; ale myliłby się ten, ktoby zasadzie téj przyznać chciał pierwiastki twórczości, rolę czynną (¹). Wolność jest udziałem natury człowieka: ci wszyscy którzy oddali jednego człowieka pod exploatację drugiego, którzy uzbroili granice państw w komory i strażników celnych, którzy wplątali cały świat przemysłowy w zagmatwane siecie przywilejów i monopolów,— gwałcili przyrodzony stan rzeczy; a ekonomiści, głosząc wolną konkurencję, nic innego nie robili, tylko znosili gwałt, przywracali zakłócony porządek świata.

Przecząca jednak ta zasada nie wystarcza; wywarła ona zbawienny wpływ na produkcję, ale wywołała zamęt w stosunkach podziału bogactw. I tak, konkurencja obaliła bardzo słusznie cechy rzemieślnicze, ale nic w ich miejsce nie postawiła, i przez to zadała dotkliwy cios stanowi średniemu. Wstąpili bowiem w szranki: z jednéj strony właściciel fabryki, mający na swe usługi obszerną inteligencję, ogromny kapitał, i do którego rosporządzenia banki oddały swe skarby, a nauki przyrodzone swe odkrycia; z drugiéj ciemny rzemieślnik, którego całym majątkiem były dziesięć jego palców, który znikąd kredytu otrzymać nie mógł, dla którego niedostępne były kosztowne maszyny. Walka była nierówna. Rzemieślnicy nie wytrzymali konkurencji z właścicielami fabryk, musieli porzucać swe warstaty i wstępować jako najemnicy do zakładów fabrycznych.

Że pozbawienie niezależności wolnych rzemieślników nie odpowiada wszelkim wymaganiom produkcji, jużeśmy to poznali; teraz zastanowić się należy nad jego wpływem na podział bogactw.

W przemyśle rękodzielniczym czysty dochód producentów rospada się na dwie części: korzyść przedsiębiercy i zarobek robotników. Rzemieślnik póki pracuje w własnym swoim warstacie, dopóty łączy w sobie dwa te przymioty; skoro zaś jest zmuszony wyrzec się swéj niezależności i wstąpić do fabryki, w charakterze jedynie robotnika, wówczas odpada od niego korzyść przedsiębiercy i dostaje mu się w udziale tylko zarobek robotnika.

W tém upatrujemy pierwszą wadę w podziale bogactw, wynikającą z pochłonięcia wolnych rzemieślników przez przemysł na wielką skalę.

(¹) „Concurrence, ce n'est qu'absence d'oppression" — F. Bastiat. Harm. écon. str. 350.

Dalszą wadą jest zniżenie zarobku robotnika. Praca bowiem ludzka podlega pod względem ceny tym samym prawom, co wszelki towar, t. j. stosunkowi pomiędzy poszukiwaniem i podażą ([1]). Im tedy więcéj się zgłosi robotników do jednego przedsiębiercy, tém płaca ich będzie niższa, im mniéj, tém wyższa, i nawzajem: im więcéj przedsiębierców ubiegać się będzie o jednego robotnika, tém płaca jego będzie wyższa, im mniéj, tém niższa. Są naturalnie pewne granice, w których to prawo poszukiwania i podaży zamykać się musi, a mianowicie robotnik musi w każdym razie taką otrzymać płacę, ażeby mógł opędzić konieczne swe potrzeby, bo inaczéj będzie wolał w próżniactwie z głodu umierać, aniżeli za warstatem; a z drugiéj strony, przedsiębierca musi ze swego kapitału odpowiedni otrzymać procent, bo inaczéj obróci go do korzystniejszych operacij, albo będzie wolał bezczynnie go spożywać; w zakresie jednak tych granic znajduje się dość znaczna przestrzeń, która może być opanowaną przez jedną lub drugą stronę,—bądź przez robotników, bądź przez przedsiębierców. Przewaga będzie po stronie tych, ktorych stosunkowa liczba będzie mniejsza. Jeżeli tedy niezależni rzemieślnicy są zniewoleni porzucać swe warstaty i powiększać szeregi najemnych robotników, to podaż pracy się powiększa i płaca robotnika zniżyć się musi.

Przesilenia przemysłowe są również dotkliwym ciosem dla robotnika w dzisiejszym jego stosunku do przedsiębiercy. Wielki przemysł wystawiony jest daleko częściéj na przesilenia, aniżeli drobny. Rzemieślnik ma zwykle skromne koło swoich klientów, w których potrzebach nagła zmiana zajść nie może, fabrykant zaś na wielką skalę, produkując na długi czas przed konsumcją, posiadając obszerne zapasy, posyłając swe towary na odległe targi, udzielając kredytu cząstkowym sprzedawcom i t. p., często może być w skomplikowanych rachubach swych zawiedzionym; zawiesza on w takich razach swą robotę, aż w interesach jego nastąpi równowaga. Skutki takich przesileń nie są tyle dotkliwe dla przedsiębiercy, który wtedy spożywa część poprzednio odniesionych korzyści, ile dla robotników, którzy z drobnej swéj płacy nie mogli nic zaoszczędzić na czasy niepomyślne.

Szkody, jakie upadek niezależnych rzemieślników za sobą pociąga, nie tu się kończą: rosciągają się one nietylko na klasę roboczą, ale na całe społeczeństwo. W takim bowiem stanie stają naprzeciwko sobie dwa nieprzyjazne obozy, dwa odrębne światy, pomiędzy któremi niema żadnego żywiołu pośredniczącego, pojednawczego. Tam gdzie istnieje stan średni, gdzie się

([1]) Wyrażenia Supińskiego, lepiéj według nas malujące pojęcie, jak dotychczas używane *żądanie* i *ofiarowanie*.

ciągnie nieprzerwany łańcuch stopniowań majątkowych, bogacz nie może rospuścić wodze swéj pysze, bo na niższym szczeblu stoją ludzie, którzy z czasem zrównać się z nim mogą, a nawet go prześcignąć; tam także najniższe warstwy nie tracą nadziei, bo przy pracy, uczciwości i oszczędności nie jest dla nich niepodobném wznieść się wyżéj. Gdzie zaś nie ma stanu średniego, gdzie oligarchję od proletarjatu dzieli nieprzebyta przepaść,—pycha z jednéj, apatja z drugiéj strony nie mają miary. Bogacze nie obawiają się konkurencji, biedni nie widzą punktu wyjścia z zaklętego koła nędzy. Gdzie kwitną rzemiosła, widzimy ciągłe posuwanie się pracowników na stopień wyższy: terminator staje się czeladnikiem, czeladnik majstrem, majster powiększa swe warstaty; w przemyśle zaś fabrycznym los robotnika jest w stagnacji: nie może on nawet marzyć o zostaniu kiedyś właścicielem fabryki, o wydobyciu się z zależnego swego stanowiska.

Taki to jest wpływ konkurencji na podział bogactw, na los robotników, na układ spółeczny. Gdyby powiększona produkcja miała być tak ciężką okupiona ofiarą, nie wahalibyśmy się jéj wyrzec. „Gdyby—powtarzamy z Malthusem — kraj jaki niemiał innego sposobu powiększenia bogactw, jak tylko szukając powodzenia w walce o zniżenie płacy robotników, powiedziałbym bez wahania: niech przepadną takie bogactwa.” Szczęściem tak nie jest: nie masz sprzeczności pomiędzy produkcją a podziałem bogactw; ekonomika nie uważa bogactwa za cel, a człowieka za środek, nie poświęca robotnika dla produkcji; ale owszem chce za pomocą bogactw uszczęśliwić byt człowieka na ziemi: ma ona na celu, jak się Droz wyraża, rospowszechnienie dobrobytu w jak największéj mierze ([1]).

Socjaliści, poznawszy słabe strony konkurencji, pospieszyli się z wydaniem wyroku, rugującego wolną konkurencję ze stosunków ekonomicznych. Chcieli więc dojść do zbogacenia robotników przez zmniejszenie ilości bogactw na ziemi, co jest niedorzecznością, materjalném niepodobieństwem.

My wszystkie powyższe skutki przypisujemy nie saméj zasadzie konkurencji, ale brakowi w spółeczeństwie środków postawienia ludzi niedostatnich w możności konkurowania; naszą więc dążnością nie jest zniesienie konkurencji, ale owszem nadanie jéj nowego bodźca, przez uzbrojenie w odpowiednie środki niezamożnych przemysłowców. Konkurencja bowiem jest, jakeśmy już wspomnieli, naturalnym porządkiem stosunków ludzkich; zniszczenie konkurencji jest to samo, co krępowanie człowieka w najświętszych jego prawach.

([1]) Droz. Ekonomja polityczna (tłum. K. Forstera). Berlin 1863 str. 5.

Rozbiór skutków, jakieby zniesienie konkurencji wywołało dla całéj ludzkości, leży po za obrębem niniejszej pracy; postaramy się tylko w tém miejscu dowieść, że ono zamiast polepszyć stan klas roboczych, znacznieby go pogorszyło.

Przedewszystkiem musimy tu zwrócić uwagę na to, że jeżeliśmy nieprzychylnie mówili o obecném położeniu klas roboczych, to położenie to nie jest bezwzględnie złe, ale tylko w stosunku do obecnych potrzeb, i do stopnia pomyślności, do jakiego stany wyższe dochodzą. Z rozwojem kultury powiększają się potrzeby ludzkie: to co dawniéj było zbytkiem, dziś jest koniecznością. Dziś każdy prawie wieśniak nosi buty, dawniéj zaś chodził boso lub w sandałach; dziś najuboższy człowiek uczy się czytać i pisać, dawniéj mało kto z bogatéj szlachty nauką tą mógł się poszczycić; na rejestrze koniecznych potrzeb robotnika angielskiego znajdujemy cukier, herbatę, kawę, mydło, gazety,—rzeczy dawniéj mało komu znane. Dobrobyt klas roboczych pod wpływem konkurencji się powiększa, tylko nie w tym stosunku, w jakim się mnożą potrzeby doskonalącego się społeczeństwa. Z drugiéj znowu strony, dochody kapitalistów znacznie przewyższają racjonalne potrzeby, i wyradzają szalony zbytek, przez co przeciwieństwo widoczniejszém się staje.

Wspomnieć jeszcze i o tém należy, że owa nędza miejskich klas roboczych, która nas tak razi, i jest punktem wyjścia dla wszystkich szkół socjalistycznych, nie powiększa się jedynie skutkiem konkurencji, skutkiem przemysłu na wielką skalę, ale jest także wypływem innych przyczyn. Dziś przy wolności pracy, przy swobodzie przenoszenia się z miejsca na miejsce, przy ułatwionych komunikacjach, przy obfitości zajęcia, którego fabryki dostarczają, ktokolwiek nie znajduje zatrudnienia na wsi, udaje się do miasta; stąd wsie wypróżniają się ze swych biednych i napełniają nimi miasta; a wiadomo jak ludność Anglji skupia się w murach miast. Nędza tedy rospowszechniona dawniéj po całym kraju, skoncentrowała się obecnie w kilku olbrzymich miastach i stąd naturalnie jest bardziéj rażącą, chociaż mniéj rzeczywistą. „Przemysł miast, powiada Véron, wyciąga na powierzchnię ciała społecznego nędzę, która trawiła dotychczas jego wnętrzności, czyni ją widzialną dla wszystkich, skupia ją w pewnych punktach, oczyszczając przez to resztę społeczeństwa, a skupiwszy czyni ją łatwiejszą do wyleczenia” ([1]).

Konkurencja podnosi niesłychanie przemysł, powiększa produkcję. W obec rezultatów odniesionych w bieżącém stuleciu, fakt ten żadnemu nie ulega zaprzeczeniu; przez sam zaś fakt powiększenia się produkcji polepsza się los

---

([1]) Les associations ouvrières str. 17.

robotników ([1]). Jestto rzeczą bardzo naturalną, bo z jednéj strony powiększa się ilość towarów, przez co cena ich się zniża i przystępniejszą się staje dla ogółu, a z drugiéj powiększa się poszukiwanie pracy, wzrasta płaca robotników. Porównajmy téż życie domowe dwóch robotników, współczesnego i zeszłowiecznego, a znajdziemy uderzającą różnicę: dzięki wzrostowi przemysłu, pokarm jest nierównie zdrowszy, ubranie wygodniejsze, pomieszkanie czyściejsze dzisiejszego robotnika niż kolegi jego z wieku zeszłego. Statystyka,—owo zwierciadło stanu spółecznego, owa tak nazwana historja w spoczynku, najlepsze nam pod tym względem daje dowody. W Anglji, ażeby się zaopatrzyć w jeden kwarter pszenicy ([2]), robotnik musiał pracować między rokiem 1700—1766, przez dni 32, od roku zaś 1815 przez dni 19—28$^3/_4$ ([3]). We Francji, podług obliczenia L. Faucher, płaca robotnika podniosła się o 30% ([4]). Jako skazówkę dobrego bytu można uważać długość życia i średnią liczbę umierających danéj ludności, nic bowiem nie skraca tak życia, jak nędza; działanie jéj jest niekiedy wyraźne— przez głód, zarazy, a po większéj części niewidoczne—przez powolne wycieńczenie sił. Otóż i pod tym względem przekonywają nas daty statyczne o wyższości wieku bieżącego nad ubiegłym. I tak, we Francji przypadła jedna śmierć w r. 1774 na 30 żyjących, r. 1804 jedna na 33; a w r. 1853 jedna na 45 ([5]). W Genewie średnią długość życia obliczono w pierwszéj połowie XVIII wieku na 32 lata, 7 miesięcy; w 2-éj połowie na 34,[6], od r. 1801 do 1813 na 38,[6], w r. 1837 na lat 39 miesięcy 4 ([6]).

([1]) Pour améliorer le sort des classes laborieuses, il ne suffit pas, que la répartition soit plus équitable; il faut surtout, que la production soit considérablement augmentée (L. Wołowski. Mowa miana 20 marca 1848 r. w komisji rządowéj ustanowionéj dla robotników).

([2]) Nie podajemy wysokości płacy robotników w monecie, ale w zbożu; dla tego, że cena monety zbyt jest zmienną, i gdybyśmy nawet znali wysokość płacy pieniężnéj w dwóch perjodach czasu, tobyśmy z tego słabe mieli pojęcie, czy płaca się powiększyła, czy zmniejszyła. Jeżeli się zaś wyrażamy, że za tyle i tyle dni pracy, robotnik otrzymał taką a taką ilość zboża, a wiedząc ile się mniéj więcéj zboża w danym czasie spożywa, można dokładniejsze mieć pojęcie o wysokości płacy, bo cena zboża w bliższym jest związku z ceną innych artykułów żywności. J. B. Say wykazuje błędy, jakie popełnili tak znakomici historycy jak np. Voltaire, którzy nie uwzględnili zmian, jakim wartość drogich kruszców w różnych czasach podlega.

([3]) W. Roscher. System t. I str. 362.

([4]) Tamże, t. I str. 363.

([5]) Tamże t. I, str. 544.

([6]) Tamże t. I str. 545.

Cyfry te przekonywają, że konkurencja nie jest tak zabójczą, jak ją przedstawiają socjaliści, i że przez zniszczenie fabryk, krępowanie konkurencji, a przywrócenie cechów lub nakładanie innych wędzideł wolności pracy, nie wyświadczylibyśmy klasie roboczéj żadnego dobrodziejstwa.

Przy badaniu zjawisk spółecznych nie trzeba nigdy z oka spuszczać tego, że człowiek na téj ziemi bezwzględnego szczęścia osiągnąć nie może; wszelkie ulepszenia, reformy, nie usuwają w zupełności cierpienia, ale je stopniowo łagodzą. Chcąc tedy wprowadzić w życie jaką instytucję spółeczną, nie trzeba od niéj wymagać wszystkich warunków ideału; dość jeżeli położona na wagę z instytucją, którą zastąpić chce, szalę korzyści na swoją stronę przechyli. Tak właśnie rzecz się ma z konkurencją: poznaliśmy w krótkich zarysach dobre i złe jéj strony, i niepodobna nie uznać, że dobre przeważają, że jest ona potężną dźwignią postępu.

O zniesieniu konkurencji mowy tedy być nie może; ale powtarzamy: sama konkurencja w podziale bogactw nie wystarcza. Dopóki bowiem ludzie niezamożni nie będą mieli tych samych środków do rosporządzenia, co zamożni, dopóki nie będą mogli korzystać z wynalazków i kredytu,—dopóty konkurencja będzie monopolem w ręku bogaczów, dopóty o prawdziwéj wolności pracy mowy być nie może.

Komuniści chcieli temu zaradzić przez zniżenie ludzi bogatych do stanowiska biednych, przez pozbawienie wielkich przemysłowców ich olbrzymich środków produkcji; my zaś chcielibyśmy wznieść ludzi biednych do stanowiska bogatych, dać drobnemu rzemieślnikowi te same środki do ręki, jakiemi przemysłowiec na wielką skalę się posiłkuje.

Jeżeli podobna dążność jest mrzonką dla drobnego przemysłowca, uważanego jako jednostka, jako istota odosobniona; to staje się ona rzeczywistością dla stowarzyszenia robotników, dla ciała zbiorowego.

Walras (1) utrzymuje, że stowarzyszenia ludowe nie wywierają żadnego wpływu na podział bogactw. My przekonania tego nie dzielimy; owszem, o ile nam znane są dzieje i cele stowarzyszeń ludowych, wiemy, że kwestja podziału bogactw dała inicjatywę do utworzenia tych stowarzyszeń. Ostatecznym celem robotników, łączących się w stowarzyszenie, nie było powiększenie produkcji bogactw spółecznych, ułatwienie obiegu, oszczędzenie spożycia,—ale jedynie polepszenie losu robotników, zmiana praw podziału bogactw, przyswojenie sobie tych korzyści, które dotychczas były udziałem przedsię-

(1) Léon Walras. Les associations populaires, Paris 1865 str. 19, 20.

biercy ([1]). Jeżeli i tamte cele przez nich dopięte zostały, to jest to tylko dowodem, że chwycili się właściwych środków, że umieli wynaleść ową harmonję, która panować powinna we wszystkich stosunkach ekonomicznych. Gdyby ich reformy systemu podziału bogactw stały w sprzeczności z interesami produkcji, obiegu lub spożywania, to byłyby równie bezowocne, jak reformy socjalistów. Walras nie uzasadnia dostatecznie swego twierdzenia; zdaje się wszakże, że je opiera na tym fakcie, iż w systemie stowarzyszeń nie ma żadnych instytucij, mających na celu podział bogactw. Ale fakt ten, zamiast być wadą w systemie stowarzyszeń, jest największą jego zaletą. Socjaliści chcą dojść do sprawiedliwego podziału bogactw *bezpośrednio*, przez tworzenie specjalnych w tym celu instytucij; zwolennicy zaś stowarzyszeń dążą do tego celu *pośrednio* przez spotęgowaną pracę i oszczędność, przez podniesienie moralnéj i materjalnéj wartości robotnika: tamci wydają wojnę niezmiennym prawom ekonomicznym (coś podobnego do walki z wiatrakami); ci poddają się prawom ekonomicznym i korzystają z ich dobrodziejstw.

W poprzednich rozdziałach poznaliśmy już wpływ stowarzyszeń na podział bogactw; z przytoczonych kilku dat statystycznych możemy wnosić, jaki olbrzymie sumy stały się produkcijną własnością klas roboczych, bez interwencji jakiejkolwiek instytucji, urządzającéj specjalnie prawa podziału.

Mówiąc wszelako o wpływie fabryk z najętym robotnikiem na podział bogactw, dostrzegliśmy trzy główne skutki: zniżenie płacy, zawieszenie roboty i stagnację w losie robotnika. Musimy więc jeszcze rozważyć w jaki sposób skutki te przez stowarzyszenie usunięte, a przynajmniéj złagodzone zostają.

Kiedy rzemieślnicy, nie mogąc wytrzymać konkurencji wielkich zakładów przemysłowych, zamiast wstępować do fabryk w charakterze robotników, łączą się w stowarzyszenie dla wspólnego produkowania na wielką skalę; to 1) polepszają własny swój byt, bo łącząc w sobie przymioty robotnika i przedsiębiercy otrzymują cały czysty dochód; 2) przyczyniają się do podwyższenia płacy robotników, bo nietylko że sami nie powiększają ich liczby, ale jeszcze jako przedsiębiercy pomnażają liczbę żądających pracy,—często bowiem stowarzyszenia na taką skalę się rozwijają, że nie mogą się ograniczać na własnych członkach, ale muszą używać i najemników.

Stowarzyszenia przyczyniając się do podwyższenia zarobku, niweczą jednocześnie bolesne dla robotników skutki zawieszenia robót. W niektórych

---

([1]) Statuta stowarzyszenia w Rochdale w następujących słowach cel swój określają: Przedmiotem i zadaniem tego stowarzyszenia jest wynaleść środki dążące do podniesienia materjalnego, społecznego i domowego bytu swoich członków.

rzemiosłach zawieszenia te są konieczne, perjodycznie się powtarzające, np. w rzemiośle mularzy,—gdyż przez znaczną część roku roboty przy budowlach muszą być zawieszone ze względów klimatycznych. Przedsiębierca robót mularskich bierze przerwy te w rachubę, i korzyści odniesione w miesiącach pracy, pokrywają niedobór w czasie przerwy. Ale najemnicy nie są postawieni w tém położeniu: konkurencja pomiędzy nimi jest zwykle tak wielka, że jakkolwiek zarobek jest nieco wyższy, niż robotników fabrycznych, to przewyżka ta nie jest jednak dostateczna do pokrycia niedostatku w czasie zawieszenia roboty. Przedsiębierca nie ma żadnego interesu wynajdywania dla swoich najemników zatrudnienia na zimę; ale dla stowarzyszenia, w którém przedsiębiercy są jednocześnie robotnikami, ten czas przerwy obojętnym być nie może. To też widzimy we Francji stowarzyszenia mularzy, które posiadają zarazem fabryki gipsu, dostarczające członkom zajęcia podczas zimy, albo stowarzyszenia lampiarzy, wyrabiające latem aparata gazowe i t. p. „Zasada do zniesienia przerw w robocie jest wynaleziona, powiada Cochut ([1]). Idzie tylko o to, ażeby połączyć ze sobą rozmaite rodzaje pracy, albo skojarzyć dwa rzemiosła, których perjod działalności jest różny. Jest to bardzo łatwe dla ludzi, których stosunki są stałe, a interesa wspólne, i którzy zresztą są gotowi do poświęcenia części swojego mienia, dla zbudowania podobnéj instytucji; ale niepodobne w dotychczasowych przedsięwzięciach, których skład jest zmienny. Nie możemy żądać od przedsiębiercy, ażeby dziś był mularzem, a jutro fabrykantem gipsu, jedynie dla wygody swoich najemników, którzy pojutrze porzucić go mogą.”

Dla robotników którzy nie ulegają przesileniom perjodycznym, ale przypadkowym, wielką podczas bezrobocia pomocą są pieniądze, za pomocą stowarzyszeń zaoszczędzone, i kredyt przez nie udzielany.

Robotnicy fabryczni, w dotychczasowém swojém położeniu, skazani są na odegrywanie przez całe życie jednéj i téj saméj roli, na obywanie się jedną i tą samą płacą, na wyzucie się z nadziei wywalczenia sobie kiedykolwiek stanowiska niezależnego, wstąpienia na wyższy szczebel w hierarchji społecznéj: bo jakeśmy widzieli, nie ma tu stopniowań ucznia, czeladnika i majstra. Jeżeli zaś zasada stowarzyszeń znajdzie zastosowanie, wówczas każdy robotnik może się spodziewać, iż po kilko lub kilkunastoletniéj pracy,—kiedy się dobrze wyuczy swego rzemiosła i przez oszczędność kapitał sobie zbierze,—będzie w stanie z towarzyszami swymi założyć na własną rękę zakład, stanie się przedsiębiercą — robotnikiem; słowem, że w nagrodę za swoją

([1]) André Cochut. Les associations ouvrières, Paris 1851.

usilność, podniesie się na wyższe w społeczeństwie stanowisko. Już sama ta nadzieja uszlachetnia człowieka.

Stowarzyszenia ludowe, w celach ekonomicznych, uważamy tedy jako uzupełnienie zasady konkurencji; bez pierwszych, druga staje się monopolem w ręku kapitalistów, a jak wszelki monopol, zbogaca uprzywilejowanego kosztem społeczeństwa. Dopiero stowarzyszenia ludowe czynią przemysł na wielką skalę, jedynie dziś korzystny, dostępnym dla ludzi mniéj zamożnych i usuwają wyłączność wielkich kapitalistów. Korzyści więc, jakie dotychczas wyłącznie ciągnęli przedsiębiercy, za sprawą stowarzyszeń spadną w części na klasę roboczą. W ten sposób usunięta zostaje niezgoda pomiędzy przedsiębiercą a robotnikiem, kapitałem a pracą; w ten sposób osiągniętém zostaje jedno z najważniejszych zadań ekonomiki, a mianowicie sprawiedliwy podział bogactw pomiędzy wszystkimi w produkcji tychże bogactw udział biorącymi.

§ 6. Stosunek stowarzyszeń ludowych pomiędzy sobą i do kapitalistów.

W poprzednich rozdziałach staraliśmy się wykazać stosunek stowarzyszeń ludowych do ekonomiki; ponieważ jednak poznaliśmy rozmaitego rodzaju stowarzyszenia, nasuwa się więc kwestja: jaki zachodzi wzajemny pomiędzy niemi stosunek? Kwestja ta jest niejako pomostem wiodącym nas od dotychczasowych badań teoretycznych, do przyszłych na tém polu prac, charakteru więcéj praktycznego.

Chcąc we właściwém świetle poznać ten stosunek, musimy przedewszystkiém pojmować wszystkie stowarzyszenia nie jako przypadkowe obok siebie zestawienie, ale jako organizm, w którym każda cząstka pozostaje w ścisłym związku z całością, i w którym wszystkie organa do jednego dążą celu.

Ostatecznym celem wszystkich stowarzyszeń ludowych jest utrzymanie niezależności robotników; ale celu tego jednym skokiem dopiąć nie można: trzeba się do niego stopniowo przybliżać.

Najważniejszą przyczyną pochłaniania niezależnych rzemieślników przez przemysł na wielką skalę jest brak w ich ręku k a p i t a ł u; pierwszą tedy czynnością jaką rzemieślnicy i robotnicy przedsięwziąć winni, jest utworzenie kapitału; kapitał zaś, jak powszechnie wiadomo, tworzy się przez oszczędność. Stowarzyszenia tedy ułatwiające oszczędność, a takiemi są *stowarzyszenia konsumcijne*, powinny być pierwszym stopniem w organizmie spółek ludowych.

Drugą przyczyną upadku niezależnych przemysłowców jest brak k r e d y t u. Dopóki rzemieślnik żadnego nie ma kapitału, czyli dopóki nie daje rękojmji rze-

czowéj, dopóty o kredycie myśleć nie może. Skoro zaś dzięki stowarzyszeniom konsumcijnym zdołał zaoszczędzić pewien kapitał, położenie jego pod względem kredytu się poprawia, jednak nie w stopniu pożądanym, kapitał bowiem jest jeszcze zbyt drobny. Wówczas nastaje potrzeba *stowarzyszeń zaliczkowych* (banków ludowych), których zadaniem jest skupianie w kasach swych drobnych kapitałów i wytwarzanie w ten sposób kredytu.

W obu tych rodzajach stowarzyszeń, przyjmować mogą udział przemysłowcy rozmaitych gałęzi, a nawet niekoniecznie same klasy robocze. Węzeł bowiem łączący stowarzyszonych jest tu bardzo luźny,—rosciąga się tylko do niektórych stosunków ekonomicznych, po za któremi każdy działa jako odosobniona jednostka.

Kiedy już rzemieślnik zaopatrzony jest w kapitał i ma przystęp do kredytu, zadaniem stowarzyszenia być winno dostarczanie mu dobrych i tanich materjałów do celów reprodukcijnych, oraz ułatwienie zbytu produktów. Tu tedy rospoczyna się rola stowarzyszeń, dostarczających surowych materjałów i *stowarzyszeń magazynowych.* Do tych spółek mogą przystąpić już tylko przemysłowcy spólnego sposobu zatrudnienia, których potrzeby i interesa ściślejszy ze sobą mają związek.

Kiedy wszystkie te stowarzyszenia dopięły swego celu, a mianowicie wytworzyły kapitały, ułatwiły kredyt, zbyt i nabywanie surowych materjałów, przekonały swych członków o płodności zasady towarzyskiéj, nauczyły ich żyć w zgodzie między sobą i posłuszeństwie obranéj przez siebie władzy naczelnéj,—słowem, kiedy członkowie nabyli wszystkich przymiotów potrzebnych do uczestniczenia w wielkiéj spółce i kierowania nią,—wówczas należy jeszcze jeden tylko zrobić krok, ażeby stanąć na najwyższym szczeblu organizmu: przystąpić do zakładania *stowarzyszeń produkcijnych.*

Klasy robocze, postępując systematycznie po téj drodze, popychają ludzkość na wyższy stopień rozwoju, na wyższy szczebel cywilizacji. Ludzie coraz więcéj się uwalniają z więzów służebniczych: starożytna niewola przeobraziła się w średniowieczne poddaństwo i cechowe rzemieślnictwo; te znowu formy ustąpić musiały miejsca nowoczesnemu systematowi wolnych najemników. Ale kto wierzy w postęp ludzkości, ten przypuścić nie może, ażeby forma ta była już ostatecznym szczeblem. Najemnik musi się stać gospodarzem—a do tego doprowadzą go stowarzyszenia.

Wszystkim tym, których nałóg przykuł do obecnych form społecznych, którzy nie wierzą w możebność tego przeobrażenia, powiemy tylko to, że największy myśliciel starożytności, Aristoteles, uważał niewolnictwo jako stan normalny, jako instytucję konieczną w ustroju społecznym; a jednak genjusz czasu zadał fałsz jego teorji. Przestrzeń zaś która dzieli najemnika

od gospodarza, jest nierównie mniejsza od przestrzeni między starożytnym niewolnikiem a dzisiejszym robotnikiem.

Urzeczywistnienie téj idei jest jeszcze zbyt odległe, chociaż powoli się do niego zbliżamy, ażeby już teraz czuć się dała potrzeba zapytania: co się w nowéj téj fazie stanie z dzisiejszymi przedsiębiercami — kapitalistami?

Dla usunięcia jednak mylnego tłumaczenia, na zapytanie to w krótkich odpowiemy wyrazach. Skoro stowarzyszenia przez powiększenie liczby przedsiębierców przyczynią się do podwyższenia płacy robotników, znajdzie się bezwątpienia wielu takich, którzy przekładać będą pracę za korzystną zapłatę nad udział w stowarzyszeniu, połączony z przyjęciem na siebie ryzyka z rezultatów produkcji. Nadto robotnik, zanim przystępuje do stowarzyszenia, musi sobie uzbierać pewien kapitał, musi więc przechodzić przez te koleje, przez jakie wedle Mill'a przechodzi obecnie robotnik w Ameryce i Australji: początkowo praca za zapłatę, następnie praca na własny rachunek, a ostatecznie najmowanie i opłacanie robotników. W ten sposób na najemnych robotnikach zbywać nie będzie, i kapitaliści nie będą w potrzebie porzucania swych zakładów. Jeżeli zaś kapitaliści się przekonają, że przy pomocy najemnego, a témsamém złego robotnika, nie mogą wytrzymać konkurencji ze stowarzyszeniami samodzielnych robotników; to będą mogli, opuszczając przedsiębierstwo, przyjąć udział w stowarzyszeniach, które nie powodując się zasadami komunistycznemi, wynagradzają swoich członków nietylko za osobiste usługi, ale i za ich kapitały, do produkcji stowarzyszenia się przyczyniające.

Na tych kilku poprzestajemy uwagach, nie chcąc zbyt daleko zapuszczać się w przewidywanie przyszłości, która tém jest do zbadania trudniejsza, im umysł ludzki staje się bardziéj twórczym.

Józef Kirszrot.

NOWE ŚRODKI FINANSOWE AUSTRJACKIE.

(*Korespondencja z Krakowa*).

I.

Kiedy wojna z Prusami zdawała się już nieunikniona, a ogromna armja potrzebowała uzbrojenia i wyżywienia, nie ulegało wątpliwości, że rząd cesarski,— a w obec ciągłego deficitu, w preliminarzu na rok bieżący w sumie 40.139.146 fl. a. oznaczonego, zmuszony będzie do szukania środków, celem pokrycia ogromnych wydatków.

Jakož w d. 5 maja r. b. urzędowa „Wiedeńska Gazeta" przyniosła ustawę finansową, na mocy którój rząd przyjmuje na siebie 1 i 5 guldenowe banknoty, w sumie 112 miljonów. Zarazem tenże dziennik zamieścił *exposé*, w którém sili się dowieść, że powyższa operacja finansowa nie sprzeciwia się prawom banku i ekonomicznym warunkom. Ustawa ta jednak, pisana jeszcze pod wpływem pokojowych starań Francji i Rosji, zawiera *pium desiderium:* że może nie będzie potrzeby powiększenia tak znacznego cyrkulacji papierów, i że rząd tylko w ostatecznym razie sumę tych tak zwanych *Staatsnotów* do ilości 150 miljonów podniesie. Dziennikarstwo austrjackie, a szczególniéj wiedeńskie, upojone świeżemi tryumfami nad Danją, i ciesząc się nadzieją wygranéj w gotującéj się wojnie, dziwnie ochoczo przyjęło świeży krok finansowy, który ludziom trzeźwiéj się na rzecz patrzącym, żywo przypomniał przed pół wiekiem przebyty kataklizm. Lecz była to chwila, gdzie myśl upokorzenia Prus paraliżowała wszelkie przeciwstawienia. Austrja, zaczepiona w swéj tradycijnéj niemiecko-włoskiéj polityce, postanowiła stawić czoło i w Berlinie indemnizować wydatki wojenne. Powiększenie cyrkulacji banknotów o 150 miljonów sprowadziło podskoczenie cen towarów i agia na srebrze. Zachodzi pytanie czy rząd był w prawie tworzenia staatsnotów, kiedy bank był jedynie uprzywilejowanym do emisji papierów bezprocentowych? Odpowiedź na to znajdujemy w *exposé* „Gazety Wiedeńskiéj" gdzie taż powołuje się na umowę z 3 stycznia 1863 i na statuta bankowe. Bank austrjacki w zasadzie mógł tylko wypuszczać nad 10 fl. banknoty, tymczasem wyż wspomniona ustawa przyzwoliła prowizoryczną emisję 1 i 5 fl. Państwo jest w prawie podobnéj emisji, a bankowi nie dzieje się

krzywda. Bank austrjacki, założony jako źródło pomocnicze dla rządu w kłopotach finansowych, w ustawie z 63 r. zyskał dwie rzeczy: kurs przymusowy banknotów jako zasadę i emisję niższych banknotów. Widzimy stąd, że rząd i bank zanadto są ze sobą związane, by ich operacje finansowe nie szły zgodnie. Inna jest kwestja, czyli pomnożenie obiegu banknotów o 150 milj. nie sprowadzi w następstwie ich podceny (deprecjacji)? Że tak jest, to nie ulega wątpliwości. Wszelkie srebro uciekło z Austrji; papier z kursem przymusowym opanował wszystkie targi. „Przymusowa cyrkulacja banknotów zmusza srebro do szukania krajów, gdzie panuje wolność obiegu; bo każdy płacący, mając możność zapłacenia pełnéj należytości tańszą walutą, używa papieru,— srebro zatém nie ma korzystnego użycia” (Hock). Handel ucierpiał na tém, bo znaczny przywóz zagraniczny, trzeba opłacać srebrem wysoko stojącém.

Zważmy teraz jaka ilość banknotów znajdowała się w obiegu podczas ogłoszenia ustawy z 5 maja.

Biletów w obiegu było	343.597.316 fl.
W téj liczbie 1 i 5 fl. w sumie	112.000.000
Zostaje w biletach bankowych po nad 10 fl. . . .	231.000.000
Dodawszy więc do téj sumy równoważnik (equivalent) bankowy	112.000.000
zawsze wracamy do sumy biletów bankowych w obiegu.	343.597.316
Wreszcie dodając staatsnoty w ilości.	112.000.000
Ogół cyrkulacji wynosi	455.597.316

według przypuszczenia rządowego. Suma ta jednak była większą, jak to późniéj dowiedziemy.

Pytanie teraz, czém ta suma pokryta. Wiadomo, co się tyczy pokrycia banknotów, że istnieją dwa systematy: jeden wyrażony w akcie Peel'a z r. 1844, na mocy którego może bank angielski, aż do ilości swego kapitału, noty bez pokrycia wydawać. Po nad tę sumę musi każda banknota być złotem pokrytą. Drugi system jest tak zwane pokrycie do trzeciéj części, t. j. że suma banknot nie może przechodzić wyżéj jak potrójnie zasób metaliczny banku. Tego systemu trzymał się bank narodowy austrjacki według rozporządzenia cesarskiego z 30 paźdz. 1858 r. Późniéj, w 1862, próbował rząd połączenia tych dwóch systemów. Nareszcie akt bankowy austrjacki z 6 stycznia 1863 r. zupełnie poszedł za Peelowskim Bank-bilem. Do wysokości 200 milj. bank może wydawać noty bez pokrycia, wyżéj muszą być pokryte.

Tymczasem noty rządowe, które z początku tylko w ilości 112.000.000 fl. w obieg puszczone zostały, kursują jako zdawkowa moneta, bez żadnego pokrycia. „Gazeta Wiedeńska” bowiem odkłada wykazanie pokrycia *ad*

feliciora tempora, a zarazem, jako jedyne usprawiedliwienie tego nadzwyczajnego kroku, przytacza konieczność obiegu papierów mniejszéj od 10 fl. wartości.

Lecz te środki finansowe wkrótce się wyczerpały. Słaba administracja, a jeszcze więcéj wojna tocząca się we własnym kraju, pochłonęły sumę ogromną 150 miljonów fl.; nie ulega bowiem wątpliwości, że taką ilość monety papierowéj puszczono w obieg. Ustawa zresztą z 5 maja, upoważnia ministra do pomnożenia not państwowych aż do 150 milj.

Dnia 7 lipca wyszło nowe rosporządzenie cesarskie, nakazujące ministrowi finansów, otworzenie kredytu w ilości 200.000.000 fl. Sposobem dostarczenia téj sumy ma być albo pożyczka dobrowolna, albo pomnożenie asygnat. Oba środki z trudnością użyte być mogą. Pożyczkę dobrowolną dla Austrji dziś trudno dostać; taką pożyczkę zawrzeć można albo u bankierów, albo przez podpisy publiczne; oba sposoby dziś są niepraktyczne. Pożyczka dobrowolna da się wtedy tylko do skutku doprowadzić, kiedy państwo używa kredytu i można być pewnym, że lokacja kapitałów w papierach państwa przyniesie niezawodny procent; dzisiaj jednak kiedy głosy o bankructwie coraz więcéj się odzywają, kiedy znajdują się ludzie, którzy nie nauczeni smutném doświadczeniem, chcą próbować tego przerażającego środka, trudno pomyśleć, aby pożyczka dobrowolna w takich stosunkach udać się mogła.

Pożyczka przymusowa jest nie moralną i nie ekonomiczną: niszczy wiarę w żywotność rządu, narusza niezbędny kapitał,— i o takiéj też rosporządzenie powyższe nie wspomina.

Zostaje tedy pomnożenie not państwa. Ale 200 miljonów świeżego papieru—to nie bagatela. Samych not państwa tym sposobem byłoby 350 miljonów, nie licząc banknotów— według ostatniego wykazu 373.141.016. Nie będziemy się tu dłużéj rozwodzić nad tym środkiem finansowym, który sam rząd potępił i tylko w chwili niebespieczeństwa do niego się udał. „Skutki wypadków przed 14 laty zaszłych,” powiedział minister Plener przy wydaniu bank-aktu „byłyby większe, gdyby rząd był w r. 1855 nie zaniechał poczętéj myśli emitowania not państwa.”

II.

Jaka droga daléj? zapytać się mimowolnie musimy. Dług ciążący budżet i pochłaniający znaczną część dochodów w formie procentów, słabe podnoszenie się bogactwa narodowego, nie dają rękojmji szybkiéj poprawy finansowych stosunków. „Winą smutnych ekonomicznych stosunków, powiada węgierski ekonomista K a u t z, jest z jednéj strony deficit, idący w parze z fiskalizmem

i regalizmem, ciągnącym się przez całe gospodarstwo państwa, a które każdy interes poświęcają potrzebom mechanizmu rządowego; z drugiéj strony niesłychany szereg operacij pożyczkowych i wysokie podatki, których skutki okazują się w podrożeniu, nierównym podziale i nieruchliwości i tak niewielkiego kapitału, jakim ludy monarchji rosporządzają. Rolnik, przemysłowiec, kupiec, robotnik, nie mogą złożyć oszczędności: trzecia część dochodu poddanych idzie na zapełnienie kas skarbowych, a tam użyta jest częścią do pokrycia nieekonomicznych potrzeb, częścią na zapłacenie procentów od długu. Przeciążenie podatkami każdéj gałęzi pracy – rolnictwa i przemysłu, przygniata wzrost ekonomiczny kraju. Weźmy naprzykład opodatkowanie ziemi. Podatek gruntowy wynosi w Austrji blisko 72 krajcary na morg, czyli 23% czystego dochodu. To też 97.750.000 morgów produkcijnéj ziemi, są oszacowane na 9.500 miljonów, a zatém przeciętna wartość morga = 97 fl. 20 kr., kiedy we Francji 85.261.100 morgów reprezentują ogromną sumę 33.498 miljonów czyli 392 fl. 90 kr. na mórg. Ale we Francji podatek gruntowy wynosi 19 kr. czyli około 8% czystego dochodu.

Utrzymanie wojska kosztuje niezmiernie, a jednak cała jego organizacja okazała się w téj wojnie nie praktyczną. Armja austrjacka podczas pokoju liczy przeszło 200.000 ludzi, — cyfra imponująca. Ale też 92½ % dochodów, idzie na jéj utrzymanie, podczas gdy oświata 5% kosztuje. Do Austrji więc śmiało można zastosować słowa Bastiat'a: „Utrzymujecie ogromną armję, a czyż, gdy były zagrożone święte interesa państwa, nie opuściliście ich i t. d."

Reformy więc trzeba śpiesznéj, i to reformy radykalnéj, a nie takiéj, o jakiéj marzą bezimienni finansiści, wydający stosy broszur „o reformach." Jedna z takich wpadła mi w ręce. Pod tytułem: „*Staatsnoty czy pożyczka,*" autor broniący prawa banku co do emisij bezprocentowych papierów, żąda zawarcia 600-miljonowéj pożyczki; lecz widząc, że z powodu braku kredytu, rząd tylko ze znaczną stratą kapitału i na wysoki procent zawrzeć ją może, radzi aby poręczyć papiery publiczne realną własnością poddanych. Taka pożyczka miałaby być hipotekowaną na każdéj własności i mieć hipoteczne pierwszeństwo. Nie będziemy się rozwodzić nad tym projektem, w swém założeniu bowiem autor wydał już na siebie wyrok; podobny plan już w r. 1862 przedłożył jakiś finansista radzie państwa, a ta go zbyła milczeniem.

III.

Na zakończenie nie od rzeczy będzie powiedzieć, o tak zwaném bankructwie r. 1811: daty czerpię z dzieł Czörnig'a i Kolb'a, gdzie skrupulatnie

cała rzecz przedstawiona. Bankocetle kursujące w r. 1781 w sumie $7^3/_4$ miljonów fl. doszły w r. 1809 do wysokości 730 miljonów. Publicandum z r. 1806 zaręcza, że nie będą obniżone w wartości, potwierdził to manifest cesarski z r. 1811; lecz faktycznie spadła wartość papieru na $^1/_{17}$ (za 17 fl. papierem 1 fl. srebrem); rząd zatém widział się spowodowanym ilość 160 miljonów papieru na $^1/_5$ zredukować. Wypuszczono w obieg tak zwane „*Anticipationsscheine*,” a reński pierwotny przyjmowano za 12 kr. Lecz ilość papierów wzrosła znowu tak, że zredukowana suma papierów doszła do 639 miljonów; papier spadł na $^1/_4$ swéj imiennéj wartości.

W 1816 r. nastąpiło ponowne bankructwo. Właściciele papierów dostali za $^2/_7$ wartości ich nominalnéj, banknoty, a za $^5/_7$ jednoprocentowe obligacje. Wtenczasto powstał tak zwany *Bank Narodowy*, powołany do wycofania z obiegu spadłych w wartości staatsnotów i zaprowadzenia stałéj waluty.

Na tém kończę moje uwagi, w których trzymałem się tylko historycznego przebiegu, nie wdając się w pozytywne plany. Ludziom gorączkowego usposobienia nie będzie się zdawała radykalną stara piosnka o oszczędności, ależ jak Proudhon powiedział: „prawdy ekonomiczne choć są pewnikami, to jednak po sto razy powtarać je trzeba ludziom, co ich pojąć nie chcą lub nie mogą. „Wszystko kręci się około budżetu, cała maszyna rządowa na nim polega, i słusznie powiedział Bastiat; że „budżet, to cała polityka.”

Dr. Władysław Bończa.

WYCIĄG ZE SPRAWOZDANIA

BANKU POLSKIEGO

ZA ROK 1865.

Porównanie cyfr roku 1865 z cyframi lat poprzednich, wykazuje, jak dalece uwieńczone zostało pomyślnemi rezultatami dążenie zarządu Banku, Najwyższą wolą mu zalecone, nadania Bankowi coraz więcéj *handlowego kierunku* i oparcia kredytu więcéj na *osobistéj* niżeli rzeczowéj *odpowiedzialności.* Z mowy Prezesa, publicznie przy sprawozdaniu powiedzianéj, czerpiemy następujące porównania cyfrowe:

Suma obrotowa gotowizny w kasie Banku, w siedmiu latach poprzedzających rok 1865, wynosiła średnio rocznie . . . . . rub. 55.853.803
w roku 1865 . . . . „ 95.763.928
więcéj o. . . . . „ 39.910.125

Pozostałość gotowizny w kasie, w tychże latach siedmiu wynosiła średnio . . . rub. 4.318.024
z końcem r. 1865 pozostawało „ 3.568.172
mniéj o. . . . . „ 749.852

Staraniem było Banku, aby zapas gotowizny nie przechodził koniecznéj potrzeby.

Usiłowania Banku skierowane były szczególniéj ku rozszerzeniu *skupu* (eskonty) *wexli,* o ile to przy mało upowszechnionym u nas zwyczaju, w stosunkach handlowych, posługiwania się wexlami, dało się pogodzić z bespieczeństwem funduszów Banku.

Operacja ta stanowiąca w bankach emisijnych zagranicznych, jedyny prawie i wystarczający środek wspierania wszelkiego przemysłu i handlu, zajmuje u nas dotąd podrzędne miejsce w obrotach Banku.

Wexle skupione płatne w Warszawie, w siedmiu poprzednich latach wynosiły średnio rocznie. . . . . r. 2.596.759
w roku 1865 . . . . „ 5.157.168
więcéj o . . . . „ 2.560.409

zatém obrót się prawie podwoił.

Pomimo tak w dwójnasób powiększonego kredytu wexlowego, znalazło się w ciągu upłynionego roku wexli zaprotestowanych i dochodzonych tylko szt. 21, na sumę małoznaczącą r. 2.726, 45, a i tę Bank częściowo, bez wielkiéj straty spodziewa się odzyskać. W rzeczywistości zaś strata ta pokryta już została powiększonym dochodem z prowizji od skupu wexli.

Ażeby korzyść skupu wexli rozszerzyć po za Warszawę, do któréj Ustawą nadawczą Banku, operacja ta była ograniczoną, w roku upłynionym Bank wyjednał Najwyższe zezwolenie, na założenie filji w mieście Łodzi, z prawem skupu wexli, a nadto przyjmowania kapitałów na procent i na przekaz. Po otwarciu w d. $\frac{27 \text{ listopada}}{9 \text{ grudnia}}$ r. z., w ciągu kilkunastu ostatnich dni upłynionego roku, skupił kantor łodzki wexli szt. 59 na rs. 39.342, 23½. Można mieć nadzieję, że przy doświadczeniu, jakie kantor ten nabywać będzie w ocenianiu odpowiedzialności wystawiających wexle, skup ich rozszerzy się i dobroczynnie wpłynie na stopę procentu, nietylko w samém mieście Łodzi, ale i w okolicy, która jako fabryczna, pomyślności swéj od niskiéj stopy procentu oczekiwać może.

Pożyczki na zastaw papierów publicznych, spowodu niskiego ich kursu, były w r. z. bardzo znaczne. Wynosiły one r. 2.324.547, kiedy w siedmiu poprzednich latach w przecięciu r. 519.747, zatem w ostatnim roku cztery razy więcéj.

W ciągu owych siedmiu lat, pożyczki na papiery publiczne dosięgły najwyższéj cyfry w roku 1863 r. 1.723.087, która wszakże mniejszą jest od cyfry roku 1865 o r. 601.460.

Pożyczki na zastaw płodów, towarów i wyrobów, wynosiły średnio

w siedmiu latach poprzednich	r.	1.016.794
w roku 1865	„	1.367.650
więcéj o	„	350.856

Pożyczki na zakłady przemysłowe, spłacane zwyczajnie w latach dwunastu ratami amortyzacijnemi, z procentem 5%, wynosiły w siedmiu poprzednich latach średnio

dnich latach średnio	r.	328.704
w roku 1865	„	515.927
więcéj o	„	187.223

Zaliczeń na *otwarty kredyt,* za złożeniem papierów publicznych, lub wexli popartych kaucjami hipotecznemi, udzielono średnio w siedmiu poprzednich latach

latach	r.	10.999.870
w roku 1865	„	25.084.558
więcéj o	„	14.084.572

Zwroty wynosiły w owych 7-u latach średnio r. 10.837568
w roku 1865. . . . . „ 23.620132

W ogóle cyfra obrotów wynosiła:

w roku 1861	. . . . . . r.	189 672.709
„ 1862	. . . . . . „	190.037.469
„ 1863	. . . . . . „	194.881.918
„ 1864	. . . . . . „	196.520.527
„ 1865	. . . . . . „	301.680.924
więcéj w r. 1865 niż w poprzednim o	. „	105.160.397

Zyski Banku w r. 1865 osiągnięte, wynoszą sumę r. 710.051, 86, wyższą o r. 56.198, 94$^2/_4$ od zysków r. 1864, które były dotąd najwyższemi.

Zyski te pochodzą głównie z *prowizji*.

Jakoż prowizja przez Bank *pobrana*, wynosiła w siedmiu przedostatnich latach średnio. . . . . r. 1.204.666

wypłacona. . . . . „ 457.544

przewyżka na korzyść Banku . . . . „ 747.122

W r. 1865 prowizja pobrana wynosiła r. 1.336.152, a chociaż prowizja wypłacona uczyniła r. 486.507 (więcéj jak odpowiednia w latach dawniejszych), to w rezultacie pozostało dla Banku r. 849.645, więcéj o r. 102.523 jak średnio w siedmiu latach, z któremi robimy porównanie.

W szczególności zaś, otrzymał Bank znakomitą przewyżkę w stosunku do lat dawniejszych, w prowizji od pożyczek na zastaw papierów publicznych, płodów i towarów, a jeszcze znakomitszą z rachunków bieżących, na otwarte kredyta,—przewyżki, które więcéj jak wynagrodziły zniżenie się prowizji od kapitałów spłacanych przez umorzenie.

I tak, prowizja od pożyczek na zastawy, czyniła Bankowi w siedmiu poprzednich latach średnio . . . . r. 60.882

w roku 1865 uczyniła. . . . . „ 101.922

więcéj. . . . . „ 41.040

Prowizja od zaliczeń na otwarte kredyta, czyniła w tychże siedmiu latach średnio. . . . . r. 83.742

w roku 1865 uczyniła. . . . . „ 163.449

więcéj o . . . . „ 79.707

Skup wexli przynosił Bankowi prowizji w siedmiu poprzednich latach średnio . . . . „ 35.125

w roku 1865 przyniósł. . . . . „ 58.795

więcéj. . . . . „ 23.670

Zyski na papierach publicznych, wykazane w sprawozdaniu w sumie r. 40.730, 38$^1/_2$, pochodzą z losowania i sprzedaży niektórych papierów, po odpisaniu straty na pozostałych, wynikłéj z obniżenia kursu.

Zyski osiągnięte na odprzedaży części placów, zakupionych w r. 1860 pod budowę magazynu, użył Bank w części na umorzenie wartości placu pod tenże magazyn zajętego, a resztę zarezerwował, z decyzji Rady Administracijnéj, na pokrycie kosztu budowli, które wzniósł w r. z. obok magazynu głównego, dla rozszerzenia miejsca na zachowanie towarów składanych lub zastawionych i na chwilowe pomieszczenie wełny w czasie jarmarku.

OBRAZ CZYNNOŚCI BANKU POLSKIEGO

W ROKU 1865.

STAN CZYNNY.

I. GOTOWIZNA.

	Pozostało z końcem roku 1864	w ciągu roku 1865 przybyło	w ciągu roku 1865 ubyło	Pozostaje na rok 1866 w szczególe	Pozostaje na rok 1866 w ogóle
	r	u	b	l	e
1. W monetach srebr....	2.913153,32	107289,56	196167,96¼	2 824274,91¾	
2. „ złotych.	31249,98	174,40	710,65	30704,73	
3. W biletach obieg. Ban.	863800 .	4.832419 .	5.377059 .	319160 .	
4. „ Cesarstwa	2 588162 .	41.527990 .	43.722119 .	394033 .	
Razem (I)	6.396356,30	46.467872,96	49.296056,61¼	.	3.568172,64¾

II. PAPIERY PUBLICZNE WŁASNE BANKU.

1. Papiery rządowe pols.	6.811364,74²/₄	158624,68	503899,75	6.466089,67²/₄	
2. Akcje dróg żel. kraj..	474490 .	201161,37²/₄	532041,37²/₄	143610 .	
3. Papiery rządowe rosij	2.349936,52	1.181309,60	433390,12	3.097856 .	
4. „ publiczne zagr.	264374,69²/₄	9193,84	273568,53²/₄	.	
5. Wartość kuponu obliczona po koniec roku	94116,18²/₄	296080,64	265818,86	124377,96²/₄	
Razem (II)	9.994282,14²/₄	1.846370,13²/₄	2.008718,64	.	9.831933,64
				do przeniesienia	13.400106,28¾

III. PAPIERY PUBLICZNE WYLOSOWANE I WEXLE KRAJOWE SKUPIONE, TUDZIEŻ NABYTE WEXLE ZAGRANICZNE.

	Pozostało z końcem roku 1864	w roku 1865		Pozostaje na rok 1866	
		nabyto	zrealizowano lub sprzedano	w szczególe	w ogóle
	r	u	b	l	e
				z przeniesienia	13.400106,28$^3/_4$
1. Papiery publ. wylos..	163989,32$^2/_4$	2.480802,54$^2/_4$	2.472704,09	172087,78	
2. Wexle krajowe	583302,42	5.196510,67$^2/_4$	4.454876,19	1.324936,90$^2/_4$	
3. „ na place zagr.	152318,44	2.855411,04$^2/_4$	2.954234,12$^2/_4$	53495,36	
Razem (III)	899610,18$^2/_4$	10.532724,26$^2/_4$	9.881814,40$^2/_4$	.	1.550520,04$^2/_4$

IV. POŻYCZKI.

	Pozostało z końcem roku 1864	w roku 1865			
		przybyło wraz z %	zwrócono na kap. i %		
1. Poż. na zast. pap. pub.	195453,36$^2/_4$	2.364010,37$^2/_4$	1.247043,46	1.312420,28	
2. „ „ kosztowności	466019,29	324515,19	301169,94	489364,54	
3. „ „ tow., płodów i wyrobów ..	455960,68	1.402807,04	1.138383,11	720384,61	
4. „ na zakłady przem.	1.884060,50$^2/_4$	611750,33$^1/_4$	296833,23	2.198977,60$^3/_4$	
5. „ „ machiny roln., inwen. i in. przed.	342485,13	104130,67	128197,82	318417,98	
6. „ na dobra ziemskie	1.576796,32$^2/_4$	133615,20$^1/_4$	195699,31$^1/_4$	1.514712,21$^2/_4$	
Razem (IV)	4.920775,29$^2/_4$	4.940828,81	3.307326,87$^1/_4$	.	6.554277,23$^1/_4$

V. RACHUNKI BIEŻĄCE W KRAJU I ZA GRANICĄ.

1. Zaliczenia na otwarte kredyta domom handlowym krajowym i osobom prywatnym ..	2.206125,00$^3/_4$	25.084558,32$^1/_4$	23.620132,69$^2/_4$	3.670550,63$^2/_4$	
2. Rachunki bieżące z domami handlowemi za granicą	495537,02$^2/_4$	6.073564,82	5 962757,10	606344,74$^2/_4$	
Razem (V)	2.701662,03$^1/_4$	31.158123,14$^1/_4$	29.582889,79$^1/_4$	.	4.276895,38
				do przeniesienia	25.781798,94$^2/_4$

VI. NALEŻNOŚCI OD WŁADZ.

	Pozostało z końcem roku 1864	w roku 1865 przybyło wraz z %	w roku 1865 zwrócono na kap. i %	Pozostaje na rok 1866 w szczególe	Pozostaje na rok 1866 w ogóle
	r	u	b	l	e
				z przeniesienia	25.781798,94$^{2}/_{4}$
1. Kom. Rz. Prz. i Skar.					
a. za dom N. 365	48509,76	2292	4332,12	46469,64	
b. „ magazyn w Nowym Dworze......	615402,50	.	21978,61$^{2}/_{4}$	593423,88$^{2}/_{4}$	
c. z zaliczeń Górnict..	1.011162,23	46241,87	86324,80	971079,30	
d. „ na rozszerzenie promienia Cytadeli	436278,81	20795,99	56000	401074,80	
e. z kapit. rez. dla Ban.	1.350000	.	150000	1.200000	
f. z pożyczki w r. 1863	1.365000	57775	209500	1.213275	
2. Magistrat m. Warsz..					
a. z poż. na budowę Zjazdu	1.001848,47	49720,19$^{2}/_{4}$	66000	985568,66$^{2}/_{4}$	
b. z szacun. pl. N. 1066	.	79156,56	.	79156,56	
3. Zarząd Poczt z zalicz. na kupno domu N. 1336	76134,49	3656,85	5222	74569,34	
4. Rach. bież. róż. władz	252578,82$^{2}/_{4}$	1 737825,52$^{2}/_{4}$	1.487724,38	502679,97	
5. Zaliczenia za poręczeniem władz	174238,26$^{2}/_{4}$	65119,97	63203,87	176154,36$^{2}/_{4}$	
Razem (VI)	6.331153,35	2.062583,96	2 150285,78$^{2}/_{4}$	.	6.243451,52$^{2}/_{4}$

VII. KAPITAŁY HIPOTECZNE Z UPOSAŻENIA I Z WINDYKACJI POCHODZĄCE, ORAZ RÓŻNE ZALICZENIA.

A. *Kapitały hipoteczne.*

1. Przekazane na dodatkowe uposaż. Banku.	293220,60$^{2}/_{4}$	13325,29$^{2}/_{4}$	49859,39	256686,51	
2. Do spłacenia ostatecznie uporządkowane.	1.709561,91	154284,76$^{2}/_{4}$	120662,04$^{2}/_{4}$	1.743184,63	
3. Do uporządkowania zostające:					
z rachunku otwartych kredytów	360145	52614,47	131030,60	281728,87	
z rachunku zaliczeń..	53153,78$^{2}/_{4}$	276,64	5793,79	47636,63$^{2}/_{4}$	
B. *Rozmaite zaliczenia.*	458265,83$^{3}/_{4}$	3 696633,21	3.559643,52$^{1}/_{4}$	595255,52$^{2}/_{4}$	
Razem (VII)	2.874347,13$^{3}/_{4}$	3.917134,38	3.866989,34$^{3}/_{4}$	.	2.924492,17
				do przeniesienia	34.949742,64

VIII. PRZEDSIĘWZIĘCIA HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

	Pozostało z końcem roku 1864	w roku 1865 przybyło wraz z %	w roku 1865 zwrócono na kap. i %	Pozostaje na rok 1866 w szczególe	Pozostaje na rok 1866 w ogóle
	r	u	b	l	e
				z przeniesienia	34.949712,64
1. Papiernia w Jeziornie	385945,30 1/4	116272,18 3/4	168566,64 2/4	333650,84 2/4	
2. Warzelnia soli w Ciechocinku	673769,57 3/4	147616,44 1/4	157719,98 3/4	663666,03 1/4	
3. Fabryki żelaza Ostrowieckie z dobrami i walcownia w Irenie ..	467117,28	49348,62	26157,31	490308,59	
4. Zakłady młyna parowego...............	752209,69 1/4	267349,72	165739,11 3/4	853820,29 2/4	
5. Walcownia cynku w Londynie..........	310361,08	353694,83	467484,72 2/4	196571,18 2/4	
Razem (VIII)	2.589402,93 1/4	934281,80	985667,78 2/4	.	2.538016,94 3/4

IX. WŁASNOŚĆ BANKU W NIERUCHOMOŚCIACH.

	Pozostało z końcem roku 1864	w roku 1865 przybyło	w roku 1865 ubyło		
1. Nieruchomości przy ulicach Elektoralnéj i Rymarskiéj	91559,91 2/4	5470,66 3/4	2,61	97027,97 1/4	
2. Magazyn na składy przy ulicy Marszałk.	161128,33 3/4	.	13866	147262,33 3/4	
3. Place przy ulicy Marszałkowskiéj........	32196,79	67917,92	90976,30	9138,41	
4. Place ze spichrzem nad Wisłą przy ulicy Solec	.	23526,30 1/4	.	23526,30 1/4	
5. Magazyn zbożowy w Włocławku.........	5782,23 2/4	.	.	5782,23 2/4	
6. Nieruchomości na składy w m. Łodzi...	67048,19	.	.	67048,19	
7. Nieruchomości w różnych okolicach kraju	24145,85 2/4	5484,33 2/4	2821,72	26808,47	
Razem (IX)	381861,32 1/4	102399,22 2/4	107666,63	.	376593,91 3/4

Ogół stanu czynnego *rubli* 37.864353,50 2/4

STAN BIERNY.

I. UPOSAŻENIE BANKU.

	Było w roku 1864	w roku 1865 przybyło	w roku 1865 ubyło	Pozostaje na rok 1866 w szczególe	Pozostaje na rok 1866 w ogóle
	r	u	b	l	e
Uposażenie Banku	8.000000	.	.	8.000000	
Razem (I)	8.000000	.	.	.	8.000000

II. BILETY OBIEGOWE.

	Było z końcem roku 1864	w roku 1865 wypusz. w obieg	w roku 1865 zwrócono		
Bilety Banku Polskiego.	10.000000	.	.	10.000000	
Razem (II)	10.000000	.	.	.	10.000000

III. FUNDUSZE NA UMORZENIE DŁUGU KRAJOWEGO.

	Pozostało z końcem roku 1864	w roku 1865 wpłynęło	w roku 1865 wydano		
1. Na spłacenie kuponów od obligów skar. 5%.	1627,50	.	.	1627,50	
2. Na spłac. obl. skar 4%	100408,90	1.260000	1.262883,05	97525,85	
3. „ obligacij cząst..	728514	1.191517,50	1.178929.50	741102	
4. „ certyf. na oblig. cząst. lit. A. ...	76491	83895,75	88098.75	72288	
5. „ certyf. na oblig. cząst. lit. B. ...	90444,78$^2/_4$	61292,41	61850,98$^2/_4$	89886,21	
6. „ świadectw na dowody Komisji Central. Likwidacijnéj	5827,94	1952,39$^2/_4$	210,37	7569,96$^2/_4$	
Razem (III)	1.003314,12$^2/_4$	2.598658,05$^2/_4$	2.591972,65$^2/_4$	.	1.009999,52$^2/_4$
				do przeniesienia	19.009999,52$^2/_4$

IV. KAPITAŁY INSYTUTOWE.

	Pozostało z końcem roku 1864	w roku 1865		Pozostaje na rok 1866	
		przybyło wraz z $^0/_0$	ubyło	w szczególe	w ogóle
	r	u	b	l	e
				z przeniesienia	19.009999,52$^2/_4$
1. Duchowne	3.066702,37$^3/_4$	800241,97$^2/_4$	705055,42$^3/_4$	3.161888,92$^2/_4$	
2. Szpitalne	1.194587,02	205405,21$^3/_4$	129639,93$^2/_4$	1.270352,30$^1/_4$	
3. Edukacijne	274428,31	39933,25$^3/_4$	35811,84	278549,72$^3/$.	
Razem (IV)	4.535717,70$^3/_4$	1.045580,45	870507,20$^1/_4$	.	4.710790,95$^2/_4$

V. SUMY DEPOZYTOWE.

1. Kom. R. P. i S. z kaucij	469658,50$^1/_4$	252899,69$^2/_4$	255909,11	466649,08$^3/_4$	
2. „ „ rozmaite.	15322,87	1.196221,36	1.197459,37$^2/_4$	14084,85$^2/_4$	
3. K. R. S. W. i D. z kauc.	347785,60$^1/_4$	179404,55$^3/_4$	166520	360670,16	
4. „ „ miejskie	1.306210,17$^1/$	382053,64$^1/$.	633750,03$^2/_4$	1.054513,78	
5. Dyr. Ubes: Kasa Ubes.	790830,76	393526,66	310830,76	873526,66	
6. „ Kasa Oszczęd.	635326,20	140303,89	.	775630,09	
7. Dyr. Gł. Tow. K. Z. .	613774,96$^2/_4$	97637,44$^2/_4$	47936,80$^2/_4$	663475,60$^2/_4$	
8. Trybunalskie	19143,38$^2/_4$	136,42	19279,80$^2/_4$	.	
9. Sądowe	2.921984,60$^3/_4$	1.002741,52$^2/_4$	720834,29$^3/_4$	3.203891,83$^2/_4$	
10 Emerytalne	1.645977,77	234387,50	85977,77	1.794387,50	
11. Różnych władz	214745,04	17848,86	1162,20	231431,70	
12. Prywatne	123047,88$^3/_4$	277929,95$^2/_4$	296437,83$^1/_4$	104540,01	
Razem (V)	9.103807,76$^1/_4$	4.175091,51	3.736097,99	.	9.542801,28$^1/_4$

VI. KAPITAŁY NA PROCENT ZŁOŻONE.

1. *Na* 4$^0/_0$					
a. Prywatne.	664551,97$^2/_4$	44524,98	169978,82	539098,13$^2/_4$	
b. Władz Cesarstwa	34315,27	973,04$^2/_4$	14486,73$^2/_4$	20801,58	
2. *Na* 3$^0/_0$					
a. Prywatne.	457809,58	315301,01	134958,37$^2/_4$	638152,21$^2/_4$	
b. Władz Cesarstwa	130234,26	13381,37	25941,50	117674,13	
3. *Na* 2$^0/_0$ Władz Cesarstwa	9071,57	16551,34$^2/_4$	4927,19	20695,72$^2/_4$	
Razem (VI)	1.295982,65$^2/_4$	390731,75	350292,62	.	1.336421,78$^2/_4$
				do przeniesienia	34.600013,54$^3/_4$

VII. SUMY PRZEKAZOWE.

	Pozostało z końcem roku 1864	w roku 1865 przybyło	w roku 1865 ubyło	Pozostaje na rok 1866 w szczególe	Pozostaje na rok 1866 w ogóle
	r	u	b	l	e
				z przeniesienia	31.600013,54$^{3}/_{4}$
1. Różnych władz do wypłaty w Warszawie ..	881701,23$^{3}/_{4}$	3.379657,71	2.728620,41$^{1}/_{4}$	1.532738,53$^{2}/_{4}$	
2. Prywatne do wypłaty w Warszawie	51637,74	216672,40$^{1}/_{4}$	195017,29$^{1}/_{4}$	73292,85	
3. Do wypł na prowincji	134500,47$^{1}/_{4}$	545221,98	549962,04	129760,41$^{1}/_{4}$	
4. Przekazane Bankowi do pobrania........ .	154093,99$^{2}/_{4}$	75170.11$^{2}/_{4}$	13697,86$^{2}/_{4}$	215566,24$^{2}/_{4}$	
5. Do zarządzenia domów handlowych	832783,66	767071,95	1.458983,98$^{2}/_{4}$	140871,62$^{2}/_{4}$	
6. Fundusz na spłacenie certyfikatów na listy zastawne	2058,43	.	.	2058,43	
Razem (VII)	2.056775,53$^{2}/_{4}$	4.983794,15$^{3}/_{4}$	4,946281,59$^{2}/_{4}$	.	2.0942,09^{3}

VIII. FUNDUSZ REZERWOWY.

Fundusz rezerwowy	440000	20000	.	460000	
Razem (VIII)	440000	20000	.	.	460000
				Ogół stanu biernego *rubli*	37.154301,64$^{2}/_{4}$

P O R Ó W N A N I E.

Stan czynny	*rub.*	37.864353, 50$^{2}/_{4}$
Stan bierny.	„	37.154301, 64$^{2}/_{4}$
Przewyżka w czynnikach wynosi .	„	710051, 86

ZAROBKI.

	W szczególe (ruble)	W ogóle (ruble)
A. Prowizja.		
1. Od pożyczek ...	289420,87¾	
2. Od kapitałów hipotecznych i zal.	544426,39	
3. Od papier. publ. i akcij przemysł.	502305,48²/₄	1.336152,75¼
B. Zyski.		
1. Na rekonwersji certyfikatów na obligacje cząstkowe	47343,59	
2. Na skupywaniu wexli krajowych	58795,58²/₄	
3. Na wexlach zagranicznych i różnicy kursu.....	56570,43	
4. Na papierach publicznych	40730,38²/₄	
5. Mienne na monetach	195,62²/₄	
6. Z opłaty depozytowego i składowego	7744,54	211380,15²/₄
7. Z wpływów nadzwyczajnych....		17058,87
Razem		1.564591,77¾

UBYTKI.

	W szczególe (ruble)	W ogóle (ruble)
A. Prowizja.		
Od kapitałów i depozytów na procent złożonych .		486507,61²/₄
B. Wydatki administr.		
1. Na opłacenie urzędników, oficjalistów i służby technicz. wydziału bilet. bank. ..	166411,80	
2. Inne wydat. etat.	7749,25¼	174161,05¾
C. Wydatki handlowe.		
Koszta podróży, diet, telegramów, sztafet, portorij, opłaty komisów, ajentów; koszta proces. i papier pod bilety bank.		5918,92¼
D. Straty.		
Z odpisania procentu na zużycie ruchomości.......	10483,06	
Straty nadzwyczajne:		
Procent w r. 1864 policzony od zaliczeń skar.decyz. Rady Ad. umorz.	20500	
Niedobory w proc. od zalicz. na zakłady przemysł własne Banku..	87014,62	
Niedobory przewidywane na aktiwach z dawnéj epoki...... ...	43766,05	
Rozmaite...... ...	6158,59¼	167952,32¼
E. Fundusze rezerwowe.		
Zatrzymano z zysk. na kap. rezerw. .		20000
Razem		854539,91¾

Porównanie.

Zarobki..........................	*rub.*	1.564591, 77¾
Ubytki	„	854539, 91¾
Zyskano więc w roku 1865	„	710051, 86

B I L A N S.

Stan czynny.

1. Gotowizna	rubli	3.568172, 64¾	
2. Papiery publiczne własne Banku . .	„	9.831933, 64	
3. Papiery publiczne wylosowane i wexle krajowe skupione, tudzież nabyte wexle zagraniczne	„	1.550520, 04²/₄	
4. Pożyczki	„	6.554277, 23¼	
5. Rachunki bieżące w kraju i za granicą	„	4.276895, 38	
6. Należności od władz	„	6.243451, 52²/₄	
7. Kapitały hipoteczne, tudzież różne zaliczenia	„	2.924492, 17	
8. Przedsięwzięcia handlowe i przemysłowe	„	2.538016, 94¾	
9. Własność Banku w nieruchomościach.	„	376593, 91¾	
		Łącznie	37.864353, 50²/₄

Stan bierny.

1. Kapitał zakładowy (uposażenie) . .	rubli	8.000000	
2. Bilety obiegowe	„	10.000000	
3. Fundusze na umorzenie długu kraj.	„	1.009999, 52²/₄	
4. Kapitały instytutowe	„	4.710790, 95²/₄	
5. Sumy depozytowe.	„	9.542801, 28¼	
6. Kapitały na procent złożone . . .	„	1.336421, 78²/₄	
7. Sumy przekazowe.	„	2.094288, 09¾	
8. Fundusz rezerwowy	„	460000	
		Łącznie	37.154301, 64²/₄

Zysk z roku 1865 *rubli* **710051, 86**

DEPOZYTA W BANKU ZŁOŻONE.

	Pozostało z końcem roku 1864	w roku 1865 przybyło	w roku 1865 ubyło	Pozostaje na rok 1866 w szczególe	Pozostaje na rok 1866 w ogóle
	r	u	b	l	e
A. Depozyta na zabespieczenie i w zachowaniu Banku będące.					
1. Złożone na zabespieczenie przez domy handlowe, w papierach publicznych, akcjach dróg żelaznych krajowych i wexlach......	5.811179,51$^{2}/_{4}$	18.627286,46	15.840441,53$^{2}/_{4}$	8.598024,44	
2. Złożone przez różne osoby w papierach publicznych i różnych przedmiotach........	2.779550,47	5.930644,42$^{2}/_{4}$	6.144382,70	2.565812,19$^{2}/_{4}$	
3. Depozyta sądowe.....	650598,48$^{2}/_{4}$	310852,35	252130,25	709320,58$^{2}/_{4}$	
4. „ trybunalskie.	240	.	240	.	
5. Złożone do dyspozycji Kom. Rz. Sk. w papier. publ. i innych przedm.	1.115885	362115	215450	1.262550	
6. Złożone do dyspozycji Kom. Rz. Spr. Wewn. w papierach publicz. i innych przedmiotach.	1.058790,15$^{2}/_{4}$	211757,85	164208,40	1.106339,60$^{2}/_{4}$	
7. Złożone przez Dyr. Gł. Tow. Kr. Z. w listach zastawnych..........	1.167240	340185	195675	1.311750	
8. Depozyt papierów umorzonych długu kraj...	3.216521,97$^{2}/_{4}$	2.606181	3.123323,72$^{2}/_{4}$	2.699379,25	
Razem	15.800005,60	28.389022,08$^{2}/_{4}$	25.935851,61	.	18.253176,07$^{2}/_{4}$
B. Depozyta Komisji Umorzenia długu krajowego.					
1. W obligacjach cząstk. pożyczki 150 milj. za certyfikaty lit. A. i B. .	1.271550	.	85875	1.185675	
2. W obligach skar. 4% na zabespieczenie 2 milj. biletów banku......	2.250000	18500	18500	2.250000	
3. W biletach Banku do obiegu przygotowanych	81000	2.417829	2.061829	437000	
4. W bilet. ban. i papier. publ. umorzonych na spalenie przeznacz....	3.904084,57$^{2}/_{4}$	5.186076,16	8.705331,73$^{2}/_{4}$	384829	
5. W różnych przedmiot.	1.500000	3363,55	4	1.503359,55	
Razem	9.006634,57$^{2}/_{4}$	7.625768,71	10.871539,73$^{2}/_{4}$	.	5.760863,55
ogół depozytów					24.014039,62$^{2}/_{4}$

MATERJAŁY DO STATYSTYKI
KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Dalszy ciąg ([1]).

II.

Zwierzęta domowe (inwentarz żywy).

Rok	*Konie*	*Bydło rogate*	*Owce*	*Świnie*
1822 . . .	312.000	1.202.000	1.526.700	.
1827 . . .	425.343	1.448.533	2.476.964	703.207
1839 . . .	441.719	1.171.025	3.298.061	765.700
1840 . . .	437.925	1.151.836	3.227.660	.
1841 . . .	446.785	1.157.527	2.930.696	.
1842 . . .	437.928	1.262.950	3.449.711	.
1843 . . .	461.004	1.085.949	3.774.805	.
1844 . . .	479.567	1.304.456	3.878.809	.
1845 . . .	482.009	1.229.000	2.744.833	.
1846 . . .	489.838	1.457.556	3.146.371	.
1847 . . .	506.318	1.592.552	3.330.127	.
1848 . . .	566.121	1.678.896	3.622.253	.
1849 . . .	544.460	1.679.810	3.657.709	.
1850 . . .	568.093	1.653.392	3.773.771	.
1851 . . .	554.778	1.641.518	3.839.073	.
1852 . . .	573.933	1.648.270	3.918.672	.
1853 . . .	563.612	1.680.081	3.967.626	.
1854 . . .	557.708	1.645.533	3.588.823	.
1855 . . .	549.069	1.617.871	3.480.662	.
1856 . . .	563.552	2.049.427	3.426.377	.
1857 . . .	519.294	1.951.996	3.280.003	.

([1]) Patrz zesz. poprzedni IX.

Rok	Konie	Bydło rogate	Owce	Świnie
1858 . . .	573.444	1.951.996	3.473.916	.
1859 . . .	580.434	1.962.987	3.485.447	.
1860 . . .	590.873	1.997.211	3.762.676	927.511
1861 . . .	605.152	2.071.987 (¹)	3.714.563	959.152
1862 . . .	671.394	2 039.607	3.796.563	1.012.142

Widzimy z powyższego wykazu, że:

1) Ilość *koni* od r. 1822 do 1862 wzrosła o sztuk 359.394, co daje przybytek roczny w przecięciu sztuk 8.984. Od r. 1827 do 1839 mało przybyło, bo tylko 16.376 w lat 12, t. j. 1.364 rocznie. Od r. 1839 do 1862 przez lat 23 przybyło 229.675, t. j. rocznie prawie po 9.900 czyli około 3%. Jakoż w istocie wzrost ten był dość regularny i stopniowy; gdyż od r. 1842 do 1848 był ciągły przyrost, od r. 1848 do 1857 ciągłe wahanie, od 1857 przyrost ciągły i znaczny.

2) Ilość *bydła rogatego* od r. 1822 do 1862 powiększyła się o 837.607, t. j. rocznie po 20.940. Wzrost ten nie był regularnym, owszem widzimy, że w drugim dziesiątku lat bytu Królestwa hodowaną była znacznie większa ilość bydła niż między rokiem 1839 a 1843; zaś od r. 1844, z pewnemi wahaniami, wzrasta. Wykazanie cyfry roku 1856, znacznie wyższéj od cyfry roku poprzedniego, zdaje się poszło stąd, iż zaprowadzona została ściślejsza kontrola bydła, w celu rozkładu składki ubespieczenia strat od zarazy księgosuszu.

3) Ilość *owiec* powiększyła się przez lat 40 o 2.269.863 sztuk; w przecięciu rocznie wypada po 56.746. Tu falowanie okazuje się nieregularne i tylko w początku widać postęp. Po roku 1844 nastąpiło raptowne zmniejszenie, przeszło o miljon sztuk; następnie stopniowe zwiększenie. Najwyższa cyfra przypada na rok 1853, poczém znowu następuje stopniowe zniżenie do r. 1857, a daléj zwiększenie.

(¹) Dokonany w r. 1861 spis bydła do ubespieczenia, daje cyfrę 2 337.888, t. j. większą o sztuk 265.901. Nie ma zatém wątpliwości, że cyfra statystyki urzędowéj jest za mała. Niedokładności podobne dotąd będą u nas nieuniknione, dopóki statystyka nie będzie miała specjalnego organu, obdarzonego środkami wielostronnego obejrzenia i sprawdzenia faktów. O ile nam wiadomo, Komisja Spraw Wewnętrznych zajmuje się obecnie urządzeniem wydziałów statystycznych, tak centralnego jak i prowincjonalnych. Zanim jednak zdołamy większéj dosięgnąć dokładności w zbieraniu danych statystycznych, prace podobne niniejszéj, uważamy za nader ważne. Nigdzie zresztą statystyka nie zaczęła od pewników, ale je pracą zdobywać musiała: a nawet jéj pewniki często nie na ścisłéj dokładności, lecz na przybliżeniu polegają, bynajmniéj przez to siły swéj nie tracąc. *Red.*

4) *Świń* przybyło przez lat 35 sztuk 308.935, zatém roczny przeciętny przybytek wynosi 8.826.

Porównywając ilość inwentarza z obszernością kraju, znajdujemy że na 1 włókę w ogóle przypadało:

	koni	bydła	owiec	świń
W r. 1839. . . .	0,^{6}	1,^{9}	3,^{2}	< 1
„ 1862. . .	0,^{9}	2,^{7}	5	1,^{8}

Gdy zaś gruntu ornego wykazano w r. 1862 włók 368.337, przeto przypadało w tym roku na 1 włókę gruntu:

koni 1,^{8} bydła 5,^{5} owiec 10,^{3} świń 2,^{7}

Porównywając ilość inwentarza z ilością mieszkańców, otrzymamy w r. 1862 stosunek następujący:

1 koń	na 7,^{4}	mieszkańców
1 bydlę . . .	„ 2,^{4}	„
1 owca. . . .	„ 1,^{3}	„

Dla porównania podajemy wiadomości o stanie inwentarza w innych krajach:

	W Prusach w r. 1855 było:	*w Szląsku w r. 1855*	*w Poznańskiém w r. 1855*	*w Galicji w r. 1846*	*we Francji w r. 1852*	*w W. Brytanji w r. 1851*
Koni	1.550879	190647	153442	579668	2.983966	2.286000
Osłów ([1])..	7217	.	.	.	398149	.
Mułów ...	370	.	.	.	327730	.
Bydła	5.505285	965643	481418	1.612670	12,159807	14.307981
Owiec	15.071425	2.431687	2.199977	1.430364	33.510531	35.128000
Świń	2.106013	.	.	1.200000	5.082146	4.148502
Kóz ([2]) ...	598159	.	.	.	1.385940	210000

([1]) Najwięcéj osłów ma Hiszpanja (907668) po niéj Włochy, Austrja, Turcja.

([2]) W Królestwie Polskiém kóz nie obliczono; przypuszczać można około 100000, utrzymywanych po większéj części przez ludność żydowską. Zbliżona téż cyfra wykazana jest w Belgji (110060) i w Bawarji (104822). Największą liczbę kóz ma Hiszpanja (2.734000); po niéj Austrja (2.275000); Włochy (1.750000); Portugalja (1.400000).

Wykaz porównawczy niektórych dat statystycznych:

	Król. Polskie	Prusy całe	Poznańskie	Szląsk	Galicja	Belgja	Francja	W. Brytanja
Ludność ...... *głów*	4.972193 (r. 1862)	17 202000 (1855)	1.392636 (1855)	3.182196 (1855)	5.000000 (1852)	4.426202 (1850)	35.183170 (1851)	29.000000 (1851)
Przestrzeń *mil jeogr. kw.*	2320	5103	536	741	1545	537	9664	5767
Przestrzeń *włók*	757966	1.820000	193060	265600	516000	196906	3.600000	1.884000
Pola orne...... „	368000	796000	96000	110000	193000	85000	1.708000	392000
— na rolnika *morgów*	$3,^{4}$	$2,^{7}$	.	.	.	$1,^{1}$	$2,^{5}$	.
Łąki .... *włók*	61000	139000	13000	14000	69000	16000	344000	689000
Lasy .... „	200000	347000	35000	57000	141000	27000	599000	91000
Sprzęt oziminy *korcy*	12.300000	47 000000	.	.	.	5.800000	76.900000	26.400000
„ kartofli „	17.800000	80.000000	.	.	.	.	70.000000	.
Konie w r. 1846 *sztuk*	489000	.	.	.	.	294000	.	.
„ „ 1851 „	554000	.	.	.	579000	.	2.983000	2.286000
„ „ 1855 „	549000	1.550000	153000	190000	.	.	.	.
„ „ 1862 „	671394	.	.	.	.	.	.	. .
„ na 1 włókę całéj przes. „	$0,^{9}$	$0,^{8}$	$0,^{7}$	$0,^{7}$	$1,^{1}$	$1,^{7}$	$0,^{8}$	$1,^{2}$
Koni na 1 wł. or. „	$1,^{9}$	$1,^{9}$	$1,^{6}$	$1,^{7}$	$2,^{9}$	$3,^{4}$	$1,^{7}$	$5,^{2}$
1 koń na mieszkań.	$7,^{4}$	$11,^{05}$	$9,^{0}$	$16,^{0}$	$8,^{7}$	$15,^{03}$	$11,^{9}$	$12,^{7}$
Bydło w r. 1850 *sztuk*	1.650000	5.505000	481000	965000	1.612000	1.203000	12.150000 *)	14.377981 *)
„ „ 1862 „	2.039000	.	.	.	.	.	.	.
„ na 1 włókę całéj przes. „	$2,^{7}$	$3,^{0}$	$2,^{5}$	$3,^{6}$	$3,^{1}$	$7,^{2}$	$3,^{4}$	$7,^{7}$
„ na 1 wł. orną „	$5,^{5}$	$6,^{9}$	$4,^{9}$	$8,^{7}$	$8,^{2}$	$14,^{0}$	$7,^{1}$	$35,^{9}$
1 bydlę na mieszkań.	$2,^{4}$	$3,^{14}$	$2,^{8}$	$3,^{3}$	$3,^{1}$	$3,^{6}$	$2,^{8}$	$2,^{06}$
Owiec w r. 1850 *sztuk*	3.773000	15.000000	2.199000	2 431000	1.430000	662000	33.500000	35.100000
„ „ 1862 „	3.796000	.	.	.	.	.	.	.
„ na 1 wł prz. „	$5,^{0}$	$8,^{2}$	$11,^{4}$	$9,^{1}$	$2,^{7}$	$3,^{9}$	$9,^{4}$	$29,^{2}$
„ „ orną „	$17,^{7}$	$18,^{9}$	$22,^{7}$	$22,^{01}$	$7,^{8}$	$7,^{7}$	$19,^{5}$	$39,^{4}$
1 owca na mieszkań.	$1,^{3}$	$1,^{14}$	$0,^{6}$	$1,^{2}$	$7,^{5}$	$3,^{6}$	$1,^{05}$	$0,^{8}$
Świnie .... *sztuk*	1.012000	2.106000	163000	127000	1.200000	496000	5.082000	4.148000
1 świnia na mieszkań.	$4,^{9}$	$8,^{1}$	$8,^{5}$	25	$4,^{2}$	$8,^{9}$	$7,^{04}$	$7,^{03}$

(*)] Cyfry te wzięte zapewne z Blocka *„Statistique de la France, comparée etc."* II, str. 83168. P. De Lavergne podaje bydła we Francji sztuk 10 miljonów, a w W. Brytanji 8 milj. Może nie liczył cieląt w ostatnim roku urodzonych, gdyż według Block'a z tém pominięciem we Francji wypada 10.215 413. Co zaś do W. Brytanji, cyfra p. De Lavergne zdaje się być w każdym razie zbyt małą. Według Block'a przypada: na Anglję 9.715.000, na Szkocję 974.437, na Irlandję 3.618.544 Razem 14.307.981. *Red.*

(d. c. n.)

REDAKTOR, **Antoni Nagórny.**

W drukarni Gazety Polskiéj

Za pozwoleniem Cenzury Rządowéj.